Nr. 221b. Dnia 12 sierpnia. Sroda. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1885 r.

Prenumerata. Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

— Jutro w kościele parafjalnym N. Marji Panny na Nowem Mieście odbędzie się konkluzja odpustu, rozpoczętego w uroczystość Przemienienia Pańskiego (d. 6-go b. m.).

Nabożeństwo odprawione będzie tak samo jak w dzień obchodu pamiątki Przemienienia Pańskiego.

— Jutro w kościele archikatedralnym św. Jana i św. Kazimierza (panien sakramentek) odprawioną będzie z wystawieniem N. Sakramentu i ku czci takowego, w pierwszym o godzinie 9-ej zrana wotywa, w drugim o godzinie 9-ej i pół zrana wotywa, po południu o godzinie 3-ej i pół nieszpory.

Przegląd polityczny.

Przybycie eskadry niemieckiej na wody Zanzibaru stwarza kwestję wschodnio-afrykańską, która będzie musiała rozwinąć się z czasem tą drogą jak kwestja Konga, o tyle naturalnie, o ile Niemcy przyzwolić zechcą, ażeby inne mocarstwa w rozwiązaniu jej wyrzekły doradcze lub rozstrzygające słowo.

Zanzibar składa się z wyspy tegoż nazwiska ze stolicą, liczącą 80,000 mieszkańców, tudzież z pasu wybrzeża afrykańskiego, sięgającego od równika aż do przylądka Delgado, gdzie rozpoczyna się Mozambik portugalski. Po za tym pasem pobrzeżnym rozciągają się terytorja, do których sułtan Said Bargasz rości sobie prawa, a które zajęło niemieckie stowarzyszenie kolonjalne. Rasą panującą jest napływowa arabska, tubylcy są negrami. Sułtan czyli raczej „Sejjid" (władca) Bargasz ben Said, który od roku 1870-go panuje, pochodzi z dynastji imamów Maskatu. Stany Zjednoczone, Belgja, Anglja, Portugalja, Francja i Niemcy utrzymują w Zanzibarze konsulów. Dotychczasowy konsul jeneralny Niemiec, odwołany przez kanclerza, dr Gerhard Rohlfs, przybył świeżo do Berlina, i odbył konferencję z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, hr. Hatzfeldem, której wynik zakomunikowano niezwłocznie kanclerzowi w Warcynie.

Opinja publiczna w Niemczech pragnie żywo ukarania Saida Bargasza za jego antigermańskie usposobienia, których źródło leży w zręcznych podszeptach konsula angielskiego, sir Johna Kirka. W tych dniach nadeszła wiadomość, iż żołnierze sułtana strzelali do p. Gustawa Denhardta, pracującego nad założeniem stacji naukowej w Lamu. Ten wypadek przyśpieszył przygotowywaną oddawna „demonstrację floty", która doprowadzi niezawodnie do upokorzenia sułtana, łudzącego się co do natury i rozmiarów pomocy, jakiej użyczyć może mu Anglja, zwłaszcza dzisiejsza torysowska, pragnąca zjednać sobie ks. Bismarka w celach dla niej o wiele żywotniejszych.

Niedawno doniosła *Bombay Gazette*, iż syn Mohameda Jakuba beja owładnął Kaszgarem i przebywa obecnie na terytorjum Ili. Jeden z dzienników londyńskich zaopatrzył tę wiadomość, niepotwierdzoną urzędownie, w następujące objaśnienia: Kaszgar przyłączony został do Chin w połowie XVIII-go wieku. Stolica tegoż samego nazwiska która posiadała zawsze wybitne znaczenie handlowe, liczy około 70,000 mieszkańców. W ostatnich czasach awanturnik Jakub bej owładnął rządem kraju i stawiał skuteczny opór zarówno Chinom, jak Rosji. Chiny wysyłały kilka wypraw wojskowych do Kaszgaru i ujarzmiły go ostatecznie w r. 1878. Jakub bej umarł tymczasem nagle w r. 1877. W r. 1879, Hakim Chan Tura, syn Jakuba, wtargnął do kraju, ale wojska chińskie położyły szybko kres jego najściu. Przez traktat zawarty we wrześniu r. 1879 pomiędzy Rosją i Chinami o Kuldżę został stosunek obu państw do Kaszgaru ściśle określonym, Rosja uznała prawo Chin do Kaszgaru, otrzymawszy za to wynagrodzenie pieniężne i liczne przywileje. Dzisiejszą rewolucję przypisują w Pekinie wpływowi Rosji."

Piszą z Madrytu do jednego z dzienników berlińskich:

„Polityka świętuje, a interes całego kraju skierowanym jest wyłącznie na strasznego gościa — cholerę, którego groźne ramię objęło już kilkanaście prowincyj. Niewłaściwe i niezawsze praktyczne zarządzenia ze strony władz, nieporadność lekarzy, wreszcie przesąd, obawa i ciemnota ludności składają się na to, iż epidemja przybiera z dniem każdym coraz groźniejszy charakter i rozszerza się we wszystkich kierunkach. Zdarza się częstokroć, iż mieszkańcy dalszych miejscowości utrzymują w tajemnicy wypadki zapadnięcia na epidemję i wówczas dopiero odwołują się do pomocy lekarskiej, gdy już jest zapóźno. Ludność uboga wie, iż wszystka odzież, pościel i t. d. chorego podpada zniszczeniu, że mieszkańcy dotkniętej zarazą miejscowości muszą opuszczać swoje domy i przenosić się do nędznych baraków, namiotów i szpitali — ztąd też stara się zatajać przed władzami pojawienie się cholery. Jakie zaś z tego wynikają skutki, nad tem nie potrzeba się bliżej rozwodzić.

Jest publiczną tajemnicą, iż w wielu okolicach liczba zapadłych i zmarłych na epidemję przewyższa dwakroć a nawet trzykroć cyfry, podane w raportach urzędowych. Da się to powiedzieć nawet o samym Madrycie, gdzie czynią wszystko, co tylko jest w siłach ludzkich, aby nie dopuścić do rozszerzenia się zarazy, a gdzie liczba ofiar zwiększa się z dniem każdym. Wprawdzie dotychczas stosunek śmiertelności nie jest zbyt groźnym, na 450,000 mieszkańców umiera dziennie 20 do 30 osób, jednakże zachodzi obawa, aby w stolicy, jak zresztą w całej Hiszpanji, epidemja nie przybrała nagle wielkich rozmiarów.

Minister spraw wewnętrznych, Villaverde, dokłada rzeczywiście wszelkich starań, celem położenia tamy anarchji sanitarnej; przesłał on bardzo surowe instrukcje gubernatorom cywilnym, grożąc im natychmiastową dymisją w razie niedokładnego przestrzegania hygjenicznych zarządzeń. Pomimo jednakże tych energicznych zabiegów, wykonywanie przepisów sanitarnych napotyka na ogromne trudności ze strony samych mieszkańców, którzy zdjęci rozpaczą, oczekują z założonemi rękami przybycia strasznego gościa, a nawet działają wbrew wydanym zarządzeniom. Do tego wszystkiego szpitale choleryczne są częstokroć najgorzej urządzone,

NARWANI.

SZKIC PSYCHOLOGICZNY. *)

I.

Było to w listopadzie 1882-go roku.

Dziesięciotysięczny tłum z wesołemi okrzykami ciągnął przez ulice Rzymu, niosąc na rękach człowieka przed chwilą wypuszczonego z więzienia, któremu dzisiaj powierzono mandat poselski.

Kim był ów człowiek?... Nazywał się Coccapieller i gdyby nie ta okoliczność, że prawo włoskie nie pozwala więzić w czasie śledztwa deputowanego, byłby dalej rozmyślał nad zmiennością losów ludzkich w ścianach więzienia; przed chwilą jednak dziesięciotysięczny tłum roboczej ludności stanął u więziennej bramy, zażądał jego wypuszczenia przedstawiając dokument, stwierdzający prawomocność wyboru i więzień znalazł się na wolności, na rękach ludu, który go obniósł po całym Rzymie, jak tryumfatora...

Zrobiono zeń bohatera dnia... Ale kim był ów człowiek?...

Przeszłość jego niebardzo skomplikowana, choć i niebardzo jasna. W ostatnich latach przed uwięzieniem wydawał w Rzymie dwie zupełnie niezależne gazety: *Echo dell'Operaio* i *Ezio II*, a żadna partja nie mogła się poszczycić, iż liczy go w gronie swych stronników. Coccapieller zarówno napadał na postępowych, jak na zachowawców, zarówno wymyślał klerykałom, jak liberalnym, prześladując zawsze i wszędzie obłudę, fałsz i podszywanie osobistych celów pod dobro ogółu. Dzienniki jego nie szczędziły nikogo.

Tak było do lata 1882 go r. Przyszła uroczystość przeniesienia ciała Piusa IX-go z Watykanu do loretańskiego kościoła i w Rzymie wybuchły krwawe rozruchy. Antiklerykalna partja postanowiła bądź-cobądź przeciwdziałać wpływowi Watykanu na lud rzymski. Coccapieller był jednym z najgorliwszych członków stowarzyszenia, rozwijał gorączkową działalność, gdy nagle bez żadnego widocznego powodu przerzucił się do przeciwnego obozu i jął z całą gwałtownością występować przeciwko swej partji. Zwrot ten oburzył dawnych jego towarzyszy, którzy też z rzeźnikiem Tognetti na czele postanowili rozprawić się z odstępcą.

Dziewiątego sierpnia 1882-go r. tłum drobnych handlarzy i robotników obległ kawiarnię, w której redaktor *Eco dell'Operaio* zwykł był obiadować. Tognetti poprosił go o chwilę rozmowy; Coccapieller, wiedząc na co się zanosi, początkowo odmówił jakichbądź wyjaśnień. Ale Tognetti umiał zmusić upartego do wyjścia na ulicę; Coccapieller „od wypadku" wziął rewolwer. Przystąpiono do wyjaśnień, które z każdą chwilą stawały się gorętszemi; wkrótce od słów przyszło do bójki. Tognetti strzelił cztery razy, Coccapieller—raz. Obydwaj otrzymali rany. Przyjaciele walczących rzucili się na pomoc; mieli także „od wypadku" rewolwery przy sobie, szczęściem jednak nadbiegła policja i aresztowała i napadających i napadanych. Tłum towarzyszący Tognetti'emu chciał go koniecznie odbić, a był tak rozwścieczonym przeciw Coccapiellerowi, że gdyby nie przytomność policji, która go natychmiast ukryła, niefortunny redaktor byłby przypłacił życiem całą tę sprawę.

Noc przeszła burzliwie. Tłumy ludu głośno wyrzekały, że im się nie udało skończyć z Coccapiellerem, tym „obrońcą klerykałów", „apostołem obskurantyzmu", „zaciekłym wrogiem patrjotyzmu i postępu". Coccapieller w jednej chwili ujrzał się sam, bez przyjaciół, nawet bez życzliwych. Arystokracja i sfery rządzące pogardzały nim za jego napaście na „rady" i ministrów. Lud — ten rozszarpałby go na sztuki, jako obrońcę papieskiego obskurantyzmu i tyranji, a papiści patrzyli nań jak na heretyka.

W takich warunkach Coccapieller dostał się do więzienia. I nagle, w listopadzie, kiedy się odbywały ogólne wybory do parlamentu, mieszkańcy lewego brzegu Tybru, ci właśnie, którzy uważają się za jedynych prawych potomków starożytnych rzymian, jednogłośnie powołali Coccapiellera na swego przedstawiciela w parlamencie. Jakim się to sposobem stało, nikt nie umiał objaśnić. Coccapieller, siedząc w więzieniu, nie mógł przecież przedsiębrać agitacji; nie miał ani pieniędzy, ani przyjaciół, ani wolności. Ogół był przeciwko niemu, a jednak lud wybrał go na deputowanego, uwolnił i z krzykami radości po ulicach obniósł.

Jaka tego przyczyna? Gdzie źródło wpływu tego człowieka na masę? W jaki sposób objaśnić fakt ten pozornie zupełnie niezrozumiały?... Zagadka ta podsunęła myśl znanemu włoskiemu psychjatrze, Lombroso, napisania książki pt. *Due tribuni studiati da un alienista* (Dwaj trybuni z punktu psychjatry), która wespół z jego dziełem *Genio e Follia* dostarczyły materjału do niniejszego szkicu.

Coccapieller zajął włoskiego uczonego nie jako człowiek, ani charakter, lecz poprostu zainteresował go jako zjawisko, tłumaczące, zdaniem jego, kwestję wpływu człowieka na tłumy. Lombroso skorzystał z Coccapiellera do wyjaśnienia po raz pierwszy przez niego postawionej *„nuova teoria psichiatro-zoologica delle revoluzioni"*, psychjatro zoologicznej teorji ruchów w masach, którą oddawna studjuje. W historji Coccapiellera ujrzał mianowicie przykład, kiedy

*) Uczony włoski psychjatra, C. Lombroso, wydał przed dwoma laty książkę p. t. *Due tribuni studiati da un alienista* (Rzym, 1883), pozostającą w ścisłej łączności z głośnem jego dziełem p. t. *Genio e follia in rapporto alla medicina legale, alla critica ed alla storia* (czwarte wydanie, Turyn, 1882). Dwa te dzieła posłużyły za materjał do pracy pt. „Psychiatro-zoologiczna teorja ruchów w masach", ogłoszonej w *O. Zap.* (marzec 1884 r.), na podstawie której skreślony jest szkic niniejszy, będący w znacznej części jej tłumaczeniem, uzupełnionem według dzieł wyżej przytoczonych.

B...ski.

nie posiadają ani łóżek, ani pościeli, ani apteki i pozbawione są wszelkiej wygody.

Jedną z głównych przyczyn okropnych spustoszeń, jakie sprawia cholera, jest brak dostatecznych sił lekarskich i środków leczniczych, przedewszystkiem na prowincji. Zresztą i lekarze niewszędzie odznaczają się zbytkiem heroizmu i często w chwili najkrytyczniejszej opuszczają swoich pacjentów, szukając ratunku w ucieczce. Całe okolice są pozbawione niekiedy pomocy lekarskiej i temu należy przypisać, iż np. w Monteagudo, w pobliżu Soria, w ciągu dni kilku na 800 mieszkańców padło aż 247 ofiarą zarazy."

Br. Z.

Poparcie własnego przemysłu.

W sprawie rozwoju ekonomicznego ludy ciążą ku sobie, pragnąc wspólnemi trudy zadanie ułatwić; gdy idzie wszelako o interesa własne, poszczególne, ogniwa te pękają, każde społeczeństwo otacza się łańcuchem nieprzerwalnym, idea miłości bliźniego zwraca się w jedną, a poczucie jaknajwiększego zarobku i dbałości o siebie w drugą stronę. Nie pomogą głosy uczciwych ekonomistów, jak Baudrillart, zwiastujących w umiejętnościach społecznych najwyższą etykę, ani mrzonki profesorów prawa międzynarodowego prywatnego, aby, zanim wspólna owczarnia nastąpi, rozciągnąć egzekutywę pracy wolnej do wszechludów. Szatan w postaci celnika wyszczerza na to wszystko czarne zęby i śmieje się z planów niewczesnych, które trzymane są na uwięzi przez prastare systematy protekcyjne i monopole.

Anglja postępowa nie wpuszcza książek w edycji Tauchnitza, o wiele tańszych od jej wydań, Włochy silą się, aby zabronić wstępu farbom francuskim, a Danja położyła *embargo* na ołówki Fabera. Szwecja poszła dalej, ponieważ prześladuje głównie sztyfciki do obuwia z fabryk niemieckich... Biedne sztyfciki!

Nie idzie nam jednak o krytykę systematu celnego, który, od wieków krytykowany, przeżyje nas wszystkich z pewnością. Obok niego jest inne do zbadania psychiczne zjawisko, a mianowicie ciągła walka umysłu z poczuciem popierania krajowej produkcji, a własnym pożytkiem. Ten fakt, nie wątpimy, na chwilę zajmie naszą uwagę.

Najpoważniejszym kordonem, którego siły administracyjne przebić nie mogą, jest wola konsumentów. Wpływ na ich przekonania stanowi nauka u podstaw; dowodzą tego tak zwane umowy, których urok podnoszą cele polityczne. Tu przypomnieć wypada walkę tytuniową ze strony Włochów przeciw Austrji, postępowanie ludności w Stanach Zjednoczonych podczas wojny o niepodległość, strajki węgrów. Jest jednak poza polityką inne jeszcze uczucie, wspierające kordon celny, a tem przywiązanie do potrzeb lokalnych, pojęcie o konieczności orędowania własnego przemysłu, pracy wytwórczej najbliższych swoich.

Sentymentalizm wszelako w sprawach tego rodzaju niedaleko prowadzi. Porównanie z towarem obcym i przekonanie, że nabywając wyrób miejscowy poniosło się szkodę, bardzo prędko przy zwykłych okolicznościach niweluje dobre chęci, sprowadzając je do wspólnego mianownika wszelkich pojęć handlowych. Aby więc utrzymała się idea orędownictwa swoich, potrzebnem jest obok racjonalnych uczuć obywatelskich, podniesienie się produkcji do właściwej stopy doskonałości. Anglja i Francja, gdyby nie było trzeciego elementu prócz dwóch powyższych, mogłyby znieść kordon celny... tym trzecim jest cena, a na tej właśnie grają Niemcy, produkując liche rzeczy, ale nad wszelki wyraz tanie. A u nas?...

Niedawno jeden z miejscowych organów (*Gazeta rzemieśln.* nr 14), oburzony tem, że to samo zjawisko protegowania obcych wciąż się powtarza, przemawiał mniej więcej w te słowa: Dlaczego maszyny sprowadzać się mają z zagranicy, gdy miejscowe fabryki, cierpiące na zastój, mogą ich dostarczyć podostatkiem? Każdy podobny zakup za granicą, z pominięciem wyrobów krajowych, jest bezwarunkowo czynem nagannym. Raz już powinniśmy zrozumieć tę prawdę, że obowiązkiem każdego jest popierać interes kraju własnego; narody zagraniczne dawały zawsze pierwszeństwo produkcji miejscowej, obcą posiłkując się wtedy, jeżeli danego towaru nie było w kraju. Dlatego to ich wytwórczość zaspokoiła nietylko targ własny ale i zalała obce.

Niepodobna tu powtarzać artykułu całego, bardzo umiejętnie skreślonego, powiedzmy tylko, że jest on jedną kroplą tylko w oceanie jeremjad na tem polu. Olbrzymi ten balast literacki nie ma naprzeciw siebie odpowiedniego szeregu prac, dążących do wykazania, czemu się tak dzieje. Czyżby istotnie wszystkie winy w opieszałem traktowaniu lokalnej produkcji na samych spożywców zwalić wypadało? Zdaje się, że taką jest ogólna opinja, nie u nas tylko, lecz i za granicą.

Niedawno jakaś pani Houstonn wydała powieść pt. „*Every inch a woman*" i schwytała ona, niewiadomo z jakich źródeł, sylwetkę warszawianki, marzącej o tem, aby mieć suknię z Paryża, parasolkę z Brukselli, a kolję z Wenecji; gotowa sama przedrzeć się przez granicę, byleby tam nabyć trzewiki i rękawiczki, chociaż ma lepsze w domu!

Czy istotnie tak jesteśmy lekkomyślni?

Cały szereg przyczyn składa się na wytłumaczenie tego zjawiska. Przez dwa wieki blisko mieliśmy rozwiniętą i wypielęgnowaną szkołę wpływu obczyzny. Poczucie postępu i dobry smak, oddawna wyrobione, przejmowały się chętnie tem oddziaływaniem. Przykład szedł z góry, a od klas wykwintnych dalej. Kitowicz opowiada, że p. Białopiotrowicz posyłał bieliznę do prania do Paryża... a przecież wówczas nie było kolei. Że od takiej abnegacji upadał krajowy przemysł, nie potrzeba dowodzić. Brak zachęty i zastój obudziły bezwładność i ubóstwo; rzemieślnik tracił poczucie własnej wartości, bo się bez niego obywało... był niepotrzebnym. Może to dlatego, że—jak się uskarża Wężyk w „Pamiętnikach"—na buty stalowane w Warszawie po kilka miesięcy za czasów księstwa czekać trzeba było. Co prawda i dziś nie jest lepiej... w zeszłym roku drukowaliśmy reklamację jakiegoś właściciela kamaszy prunelowych, który zamówił je w maju a miał dostarczone w listopadzie. Dajmy jednak pokój drobnym rzemieślnikom, bo i w większych fabrykach bywa nielepiej.

Administracja pewnych dóbr odniosła się do zakładów krajowych, pragnąc im powierzyć odrutowanie parku. Innym razem żądano od firmy miejscowej urządzenia telefonów. I w jednym i w drugim wypadku przedsiębiorcy nie podjęli się wykonać zamówień. Przyczyną odmowy nie była cena, lecz kłopotliwość wykonania... wezwano obcych i ci rzecz załatwili. Niezawsze więc po stronie konsumentów spoczywają winy, trzeba ich także szukać w małej zaradności lub lenistwie dostawców.

Stettiner Ztng, zajmująca się od pewnego czasu naszym przemysłem, z naigrawaniem wypowiada opinję, że niemcy, przenoszący warsztaty swoje do Królestwa, są użyteczni w sprawie germanizacji, lecz mało sami zyskują, ponieważ polak nie wierzy w wartość łokcia bareżu, wyrobionego w kraju przez niemca i pod jego nadzorem, ale pojedzie zawsze szukać go za granicę, gdzie go produkuje ten sam niemiec. Nie chcemy się sprzeczać ze *Stettiner Ztng* zwłaszcza, iż nie chodzi nam o pomyślność fabryk, przeflancowywanych z całym teutońskim sztabem dla uniknięcia cła, lecz o istotne poparcie rodzimego przemysłu, który tak wzrósł w ostatniej epoce i daje zupełną rękojmię wartości.

Nikt nam jednak nie wytłumaczy, dlaczego sprowadzają się z zagranicy maszyny, sprzęty gospodarcze, wyroby żelazne, wreszcie cały przemysł *bric-à-brac* z Niemczech, lichy i ze względu na nietrwałość kosztowny. To już wyniki są złego wychowania, tak samo jak importowanie guwernantek obcych, kiedy się ich tyle ma w kraju.

Nie należy jednak rozpaczać. Od czasu jak wyroby łódzkie odchodzą nawet za granicę, a cukru już nie dowożą z Włoch i Francji, wypada się spodziewać, iż będziemy wciąż postępowali na drodze uznania dla produkcji krajowej.

Potrzeba jednak, aby i wytwórcy stawiali się na terminie w zobowiązaniach i nie zakładali rąk w razie, gdy zapotrzebowanie pociąga za sobą koszt lub też pracę. Zmiana ku lepszemu nastąpić może przez dobre zrozumienie interesu ze stron obu, gdyż sam pogląd uczuciowy nie wystarczy, o ile kieszeń konsumenta na nim cierpiećby musiała.

Obowiązkiem opinji publicznej jest zwracać uwagę na wymagania obustronne, ale i karcić brak pilności z jednej a jawne hołdowanie obczyźnie, bez racjonalnych pobudek, z drugiej. Potrzeba zatem

---

tłum idzie naoślep za jednym człowiekiem, robiąc zeń swego bohatera. W danym wypadku takim bohaterem był Coccapieller, przedstawiający równocześnie typ ludzi *narwanych*, stojących na przejściu od zdrowego rozsądku do warjacji, ludzi, którzy według Lombroso, „zdobywają coraz więcej wpływu i znaczenia w życiu społecznem i politycznem".

Nie wdzierając się w życie prywatne Coccapiellera, Lombroso stawia swe wnioski co do jego przeszłości, czyli jego anamnezę, jak mówią lekarze, na podstawie tego, co sam Coccapieller podał o sobie w swoich dziennikach.

Według własnych słów jego, pochodzi on z szwajcarskiej rodziny, dawno osiadłej w Rzymie i szczerze przywiązanej do papieża. Matka jego była nauczycielką kardynała Genga, ojciec zaś, sam republikanin, zmusił syna do służenia w wojsku papieskiem w 49-ym roku. Takie sprzeczności widzimy w całem życiu Coccapiellera. Jestem republikaninem—mówi on—tak samo jak mój ojciec." A zarazem jest najwierniejszym dragonem papieża. W dalszem, samodzielnem życiu, niedość że Coccapieller nie trzyma się raz wytkniętej drogi, ale sam dobrowolnie plącze się i gmatwa wśród samych sprzeczności. Jako republikanin, o czem ciągle przypomina, co chwila cytuje słowa Wiktora Emanuela i w ogóle w swoich dziennikach daleko częściej napada na republikanów niż na monarchistów. Ta ciągła, nieustająca sprzeczność stanowi jedną z zasadniczych cech ludzi tego rodzaju i w życiu jego występuje na każdym kroku. Bez ustanku zajmuje się polityką, śledzi jej zwroty i ciągle pisze artykuły, zajmując się równocześnie najróżnorodniejszemi rzeczami: wiemy już, że był papieskim dragonem, potem ujeżdżał konie, następnie jeździł w cyrku, ze sto razy może zmieniał swe zajęcie, co zresztą na minutę nie zagłuszało w nim chorobliwej próżności i żądzy zostania politycznym działaczem. Korzysta z najmniejszej sposobności, aby podnieść swą osobę w oczach innych i siebie samego. Tak, naprzykład, jako dobry jeździec wynalazł nowy rodzaj munsztuka i dotąd nie dawał nikomu spokoju, dopóki nie ofiarował go osobiście... Wiktorowi Emanuelowi. Pokazało się następnie, że munsztuk nic nie wart, król zakazał wynalazcę puszczać do siebie, ale dla Coccapiellera było to wystarczającem, aby bezustannie na wszystkie strony trąbić o swej bytności u króla. Ta sztucznie rozdmuchiwana próżność, mówi Lambroso, prowadzi do nadmiernej zarozumiałości, zkąd tylko krok jeden do *mania grandiosa*. Widzimy to i u niego: jego artykuły są jasnym dowodem, że w głowie autora niewszystko w porządku.

Lombroso przytacza parę wyjątków z jego artykułów.

„Warsz trybun, wasz przedstawiciel — pisze Coccapieler w *Ezio II* — nie śpi i tego dosyć dla was. Ale powinniście pamiętać, że nie powinniście mieć innego dowódcy prócz mnie... Wiem ja doskonale dlaczego poczęstowano mnie dziesiątego sierpnia ołowianemi pigułkami; ale ręka Pana Boga, kierująca gwiazdą Italji, odparła od mojej piersi kulę Tognetti'ego, tego przywódcy łajdaków, zabójców, oszustów i zdrajców ojczyzny. I dzięki tylko Bogu, Francesco Coccapieller, dumny rzymianin, jeszcze żyje, aby mówić im wszystkim w oczy prawdę o ich bezwstydnem życiu...

„Gdyby się na świecie—pyta dalej Coccapieller—od czasu do czasu nie zjawiali ludzie przez Opatrzność zesłani, do czegoby doszło społeczeństwo, gotowe za pieniądze sprzedawać ojców, matki, żony, siostry i dzieci?...

„I oto z kraju, który niegdyś panował całemu światu, rozległ się świeży i dźwięczny głos, mówiący tylko prawdę. I głos ten musi usłyszeć monarcha i naród poprzeć go musi. Tak, *italiani*, czas nareszcie, aby monarcha przekonał się z mego dziennika, do jakiej to przepaści ciągną naród i państwo wasi ministrowie... Ale walczyłem, walczę i walczyć będę do samego końca, choćbym życiem miał to spłacić... Wiedźcie, rodacy, że jak historja uczy, od czasu do czasu na scenie świata zjawiają się nadzwyczajni ludzie, przeznaczeni z góry na wielkość i władzę. Nieznana siła wyższa posyła ich dla zbawienia narodu. Napróżno chcieliby ukryć się w cieniu: zrządzenie losu, nadludzka siła poprowadzi ich przez wszystkie przeszkody od zwycięstwa do zwycięstwa ku szczytom potęgi... Niech mnie zwią szaleńcem. Ale ja z bożą pomocą spełnię włożone na mnie zadanie, spełnię je pod egidą domu sabaudzkiego i narodu. Sam Wiktor Emanuel nieraz mawiał do mnie:

„Tu sei un brav'uomo,
„Tu sei un brav'uomo..."

Zdaje się, że chyba nie potrzeba być psychiatrą, aby przyjść do wniosku, że Coccapieller nie jest zdrów na umyśle. Lombroso dodaje, że w tej, niczem niezachwianej zarozumiałości i w przeświadczeniu o swej wielkości, leży właśnie jedna z tajemniczych przyczyn bezpośredniego wpływu takich ludzi jak Coccapieller. Są oni w stanie sfanatyzować czasami tłum do ostatecznych granic. Jako przykład tego wpływu Lombroso przytacza artykuł pomieszczony w dzienniku Coccapiellera w dniu 30 stycznia 1883 r. Artykuł ten niepodpisany, według przypuszczenia Lombroso, został napisany przez jednego ze stronników Coccapiellera. Autor szczegółowo porównywa Coccapiellera z Chrystusem, kończąc swą elukubrację następującemi słowy:

„Bądź błogosławion, Coccapiellerze! Należymy do twego stronnictwa a z nami wszystka młodzież włoska! Na jedno twoje skinienie pójdziemy za tobą wszędzie, gdzie tylko ty pójdziesz!..."

Lombroso zapewnia, że Coccapieller bardzo łatwo może spotęgować swój wpływ do tego stopnia, że tłum na jedno skinienie będzie spełniał jego rozkazy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wzajemnych ustępstw, a przemysł pomyślniej zakwitnie, pieniądze tutejsze nie będą na pożytek obcych odchodziły, a z czasem i panie nasze uwierzą, iż w Warszawie umieją także robić suknie i parasolki.

Ad. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu często wśród studentów uniwersytetu dorpackiego przytrafiających się pojedynków, zwierzchność uniwersytecka obostrzyła odpowiedzialność za pojedynkowanie się. Według przepisu świeżo wprowadzonego, każdy student czy to pojedynkujący się, czy też przyjmujący udział w pojedynku na pistolety, oprócz odpowiedzialności w drodze kryminalnej, będzie wykreślony z listy studentów uniwersytetu dorpackiego, bez prawa zapisania się nanowo.

= Kontrola państwa zwróciła uwagę na liczne nadużycia, zdarzające się na kolejach żelaznych przy przewozie towarów, a mianowicie na wykazywanie niższej od rzeczywistej wagi transportowanego ładunku. Na niektórych drogach żelaznych pod Petersburgiem za odkrycie podobnej malwersacji wyznaczane są nagrody.

= *Nowosti* donoszą, że wkrótce do Petersburga ma być zwołany nadzwyczajny zjazd przedstawicieli dróg żelaznych rosyjskich, który ma zająć się zbadaniem i bezzwłocznem wprowadzeniem w wykonanie tych przepisów świeżo ogłoszonego prawa kolejowego, które zmieniają zasady wspólne wszystkim drogom rosyjskim w ich wzajemnych między sobą stosunkach.

= Skarb państwa z tytułu gwarancji dopłacił kolei fabryczno-łódzkiej do dnia 31-go grudnia roku 1884-go ogółem 603,086 rs. $38\frac{1}{2}$ kop., a ponieważ wspomniana droga wniosła w r. b. do kasy rządowej 42,668 rs. $38\frac{1}{2}$ kop., obecnie pozostaje więc jeszcze dłużną sumę 560,418 rs.

= W skutek cyrkularza dyrektora departamentu celnego, kupcy zajmujący się sprzedażą detaliczną towarów zagranicznych otrzymali polecenie pilnować się, aby plomby, nakładane przez komory celne, zachowane były na każdej pojedyńczej sztuce materjału, dopóki ostatnia jej cząstka nie zostanie sprzedaną.

= Gmach komory celnej w Mławie ma być przebudowany i odnowiony, na co wyasygnowano już sumę 7000 rs. i roboty rozpoczęto.

= Kampanja cukrownicza za rok 1883/4-ty przyniosła cukrowni w Łyszkowicach 7% dywidendy od kapitału zakładowego, Towarzystwu warszawskiemu fabryki cukru 77 rs. za akcję 1000-rublową, cukrowni Leonów 5% od kapitału, cukrowni Hermanów $5\frac{1}{2}$% od kapitału, towarzystwu cukrowni dobrzelińskiej 15%, cukrowni w Częstocicach 12% i cukrowni w Czersku 6% dywidendy.

= Założona przed trzema laty na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej kasa oszczędności niezupełnie osiąga cel zamierzony, gdyż na kilkanaście tysięcy osób, to jest urzędników, oficjalistów, rzemieślników, robotników i ich rodzin, mogących składać swe oszczędności, instytucja ta z początkiem r. b. liczyła zaledwie 305 członków. Z wydanego w tych dniach sprawozdania dowiadujemy się, iż w ciągu roku wpływy wynosiły rs. 2,550 kop. $81\frac{1}{2}$, wydatki zaś rs. 1,881 kop. 2. Majątek kasy z początkiem r. b. wynosił ogółem rs. 5,182 kop. 27. W ciągu r. z. przybyło członków 36, ubyło 97. Najwyższy wkład w roku zeszłym wynosił rs. 70, najniższy kop. 20.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie dokonania rewizji studzien i o ile te okażą się zepsute, winni od właścicicieli posesyj ściągnąć deklaracje, że najpóźniej do dnia 1-go października studnie będą przyprowadzone do należytego porządku.

= Zarząd miasta wyznaczył delegację, złożoną z inżenierów miejskich, budowniczego oraz obywateli pp. Skoryny i Tworkowskiego, która to delegacja ma się zająć oszacowaniem gruntów należących do ośmiu posesyj na Pradze a wybranych pod budowę kościoła parafjalnego.

= Magistrat warszawski ogłasza na dzień 31-szy b. m. licytację na dostawę w r. p. około 5,500 funtów oliwy włoskiej wartości około 1,500 rs. dla wodociągów warszawskiego i praskiego.

= Kupony z drugiego półrocza r. 1875-go od listów zastawnych 5-procentowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego serji pierwszej z roku 1869-go, płatne od d. 22-go grudnia r. 1875-go, wymieniane będą w kasach Towarzystwa do d. 22-go grudnia r. b.

= Dnia 12-go września kończą się ferje sądowe i od tej pory posiedzenia w wydziałach cywilnych i karnych sądu okręgowego rozpoczynać się będą nie jak dotychczas, o godzinie 10-ej zrana, lecz o godzinę wcześniej.

= Wczoraj rozpoczęły się wizyty jeneralne w ochronach dla dzieci wyznania mojżeszowego. Zwiedzono najpierw ochroną XIII-tą na Sewerynowie; dziś przypada wizyta w ochronie XIV-tej przy ulicy Żelaznej, jutro w ochronie XX-tej na Muranowie.

= Zapis uczniów do szkoły 4-klasowej filologicznej p. Józefa Radziukinasa odbywać się będzie od dnia 17-go do 28-go b. m.

= W dniu jutrzejszym, w godzinach od $11\frac{1}{2}$—1 po południu i od $7\frac{1}{4}$—8 wieczorem odbywać się będzie we wszystkich kasach biletowych na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej i bydgoskiej sprzedaż biletów do pociągu nadzwyczajnego na odpust do Częstochowy, który wyprawiony zostanie z Warszawy pojutrze, o godzinie $3\frac{1}{2}$ zrana. W dniu odejścia pociągu bilety wcale nie będą sprzedawane.

= Bawi od paru dni w naszem mieście reprezentant patrjarchy jerozolimskiego, ksiądz Arsenjusz.

= Z literatury.

* Ks. Witkowski wydał nadzwyczaj cenną monografję kościoła na Koszykach w parafji św. Barbary, w której podał historję i opis techniczno-artystyczny wznoszącej się tam świątyni.

Książkę zdobią ryciny.

* Wyszedł z druku zeszyt 68-my „Słownika geograficznego" i zawiera między innemi artykuły: Modliborzyce, Modlin, Modlnica, Modrycz, Modryń, Modzele, Mogielnica, Mogilany, Mogilnica, Mogilno, Mogiła, Mohilew (nad Dnieprem), Mohylów (nad Dniestrem), Mokiny, Mokobody, Mokotów, Mokra wieś, Mokre, Mokronos, Mokrotyn, Mokrzany.

Następny zeszyt wyjdzie 1-go września.

* Znana firma Kempnera w Płocku wyda w tym roku trzeci swój kalendarz.

Redakcji podjął się p. Maruszewski.

* Ogłoszone zostało drukiem „Sprawozdanie z czynności Towarzystwa nauk poznańskiego za rok 1884".

Oprócz części urzędowej, mieszczącej protokuły z odbywanych zebrań walnych i wydziałowych oraz sprawozdania wydziałów i zarządu, rocznik ten obejmuje mozolną pracę dra W. Łebińskiego p. n. „Materjały do słownika łacińsko-polskiego i średniowiecznej łaciny i starożytności polskich".

* Nowelle Hajoty coraz częściej są tłómaczone na różne języki.

Kilka dni temu donosiliśmy, że panna Dudley przełożyła na język niemiecki śliczną powiastkę p. n. „Wachlarz", która tym sposobem już siedmiu doczekała się przekładów.

Obecnie dowiadujemy się, że panna Marja Milkuszycówna przetłómaczyła „Naszą lampę" na dwa języki: włoski i francuski.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Letnim dzisiaj „Dwie blizny", „Uściskajmy się" z Żółkowskim i „Marynarz".

Jutro „Jawnuta" i balet „Coppelia".

W teatrze Nowym dzisiaj „Piękna Helena, jutro po raz pierwszy trzyaktowa komedja pp. Labiche i Martin „Małe ręce", tudzież „Fryzeta".

* Z trzyaktowej komedji z francuskiego pp. Labiche i Martin „Małe ręce" odbyła się dziś w teatrze Nowym próba jeneralna.

Sztuka ta wystawioną zostanie jutro po raz pierwszy z udziałem pań: Cieślińskiej, Holcmanowej, Przedpełskiej, pp. Borawskiego, Grubińskiego, Morozowicza, Nowickiego i Turczynowicza.

* Artyści teatru Rozmaitości zajęci są codziennie próbami z komedji pp. Abramowicza i Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności", która ukazać się ma pierwszy raz na scenie teatru Letnicgo w ciągu dwóch tygodni.

* Teatr tutejszy przyjął do grania komedję pp. Labiche i Michel pt. „Niechno ja cię dopadnę".

Co za dystyngowany tytuł!

= „Chata za wsią".

Jedna z autorek oddała na scenę teatru Eldorado dalszy ciąg „Chaty za wsią" z muzyką p. A. Sonnenfelda.

Nowość ta ukaże się na scenie za parę tygodni.

= Sezon ogródków teatralnych.

Według rozporządzenia władzy, teatra w tutejszych ogródkach będą trwały do d. 15-go września.

Dyrektorzy trup czynią starania, celem przedłużenia sezonu do 1-go października r. b.

= Lekceważenie publiczności.

Jeden z właścicieli ogródka teatralnego utrzymuje kilku psów, które z powodu złośliwości straszą i napadają na publiczność.

Właściciel już niejednokrotnie był narażany na energiczne protesty, zamiłowanie jednak do psów przeważa u niego nawet nad własnym interesem.

W ubiegłą sobotę szczekanie i wycie przeszkadzało przedstawieniu...

Trzebaby więc wybrać: psy lub sztuka?...

= Z Doliny Szwajcarskiej.

Orkiestra węgierska opuszcza estradę Doliny Szwajcarskiej z dniem 16-ym b. m.

Obejmie po niej batutę p. A. Sonnenfeld, który w tym celu znacznie powiększył orkiestrę.

= Trzeci zakup.

W pierwszej połowie września przypada trzeci tegoroczny zakup dzieł sztuki przez komitet zachęty sztuk pięknych, dla rozlosowania pomiędzy członków.

Malarze warszawscy nadesłali wiele nowych prac, z których pewna część będzie nabytą na cel powyższy.

= W sprawie „jarstwa".

P. Moes Oskragiełło przysyła nam wyjaśnienie, że w leczniczo-wegetarjańskim zakładzie jego w Bojarowie nie ma w r. b. ani jednego pacjenta," jedynie dlatego, iż zakład wcale pacjentów nie przyjmował.

Rzecz więc jest ostatecznie wyjaśniona.

= Gdzie gramatyka?

W dziale inseratów prywatnych jednego z tutejszych pism czytamy w ten sposób zredagowane ogłoszenie:

„Przyjmuje zamówienia i *podrady* na dostawę rękawiczek prawdziwych łosiowych dla służby *policejskiej* i t. d."

Po jakiemu to?

= Z nowego toru.

W niektórych pismach ukazały się wzmianki o otwarciu ruchu pociągów na przestrzeni od Tomaszowa do Opoczna kolei dąbrowskiej.

Jest to wiadomość zupełnie mylna i wprowadzająca publiczność w błąd, ponieważ decyzja ministerjalna dotąd jeszcze nie nadeszła, dlatego też rozkłady jazdy ogłoszone w dziennikach nie posiadają prawdziwej podstawy.

Faktyczne otwarcie ruchu na pomienionej przestrzeni nastąpi prawdopodobnie niewcześniej jak za dni dziesięć.

Sprostowanie niniejsze uważamy za konieczne tem bardziej, iż publiczność mogłaby być narażoną na koszta i stratę czasu.

= Rzadka owacja.

W jednej z restauracyj na Krakowskiem Przedmieściu goście byli wczoraj świadkami dosyć w czasach obecnych rzadkiej owacji.

Do jednego ze stolików, przy którym siedziało dwóch w starszym już wieku jegomościów, podszedł jakiś mężczyzna i chwytając za rękę jednego z nich pana Tł., złożył na niej kilka gorących pocałunków.

Gdy zdziwiony takim oryginalnym sposobem powitania spytał całującego o powód, ten odpowiedział:

— Jakto, profesorze, więc nie poznajesz swojego ucznia, który dwadzieścia kilka lat temu kształcił się pod twoim kierunkiem w gimnazjum w L.? Jestem St......wski.

Profesor sięgnął myślą w przeszłość, i przypomniawszy byłego ucznia, powitał go szczerym uściskiem dłoni.

— Oj, profesorze kochany — mówił dalej p. St.— dwadzieścia kilka lat minęło od chwili, gdym ciebie i szkolną opuścił ławę. Przeszedłem wiele, bardzo wiele w życiu, pogrzebałem rodziców i czworo własnych dzieci, [illegible] i gdyby nie nauka, której od ciebie i twych kolegów zaczerpnąłem, dziś żona i żyjących dzieci czworo możeby chleba nie mieli.

Zaciekawieni niezwykłą sceną obecni poczęli zbliżać się do stolika, a gdy z ust mówiącego po raz drugi wybiegło nazwisko profesora, z grona gości jeszcze dwóch wysunęło się mężczyzn i przystąpiwszy do pana Tł., w ten sam co pierwszy uczeń sposób powitało byłego swego profesora.

Długą a ożywioną i serdeczną pogadanką zakończyło się to spotkanie dawnych uczniów z nauczycielem, który snać umiał pozyskiwać serca tych, w których umysły wlewał swoją wiedzę.

= Wyjątkowy miesiąc.

Statystyka wypadków miejskich poucza nas, że przeciętnie każdodziennie przypada jedno podrzucenie niemowlęcia.

Tymczasem dziś mamy 12-go sierpnia, a w ciągu dwóch tygodni było notowane tylko jedno podrzucenie.

Fakt wart zaznaczenia...

= Flisacy.

I wczoraj spotkaliśmy garstkę flisaków, wracających piechotą w sandomierskie.

Pytani dokąd płynęli, wyjaśnili, że spławiali materjał budowlany do Gdańska.

— Nędzny był paniczu zarobek „latoś" — odparł jeden z nich—bo nasz „żyd" zbankrutował.

Jak się okazało, przedsiębiorca odstawy rzeczywiście urządził „plajtę" i uciekł bez wieści, a flisakom wypłacono tylko połowę umówionej zapłaty.

Było to nadużycie położenia biedaków, którzy nie mieli czasu, ani nie wiedzieli w jaki sposób odzyskać stratę od oszustów.

Kto wie, czy odbiorca z dostawcą nie byli w porozumieniu, aby do współki oszukać łatwowiernych flisaków?

= Czy nie zaoryginalne?

W dniu wczorajszym spacerujący w alejach Ujazdowskich zdumieni byli szczególnym widokiem.

Oto za jedną z pań kroczyły dwa pudle, trzymając w zębach parasolki odpowiednio urządzone.

Wygląd pudlów osłoniętych czerwonemi parasolkami istotnie był komiczny.

= Niezwykła siła.

W dniu wczorajszym na Podwalu, z wozu naładowanego żelaznemi sztabami, spadła jedna.

Zakłopotany woźnica napróżno upraszał o pomoc przechodniów.

Tymczasem tramwaj przystanął przed zaporą, ku niezadowoleniu pasażerów i służby.

Na chodniku ukazała się elegancka para.

Mężczyzna widząc krytyczne położenie woźnicy, przeprosił damę i zszedłszy na środek ulicy, bez wszelkiego wysiłku podniósł przeszło trzystofuntową sztabę, którą bez niczyjej pomocy umieścił na wozie.

= Ładna pomyłka!

W dniu onegdajszym, za rogatkami mokotowskiemi, w posesji pana S., zdarzył się następujący wypadek.

Do któregoś z „letników" wezwano wczesnym rankiem felczera.

W kwadrans później felczer udzieliwszy pomocy wychodzi z domu i w podwórzu zostaje zaczepiony przez rządcę posesji, który nazywa go złodziejem.

Napróżno biedny felczer legitymuje się i chce odejść spokojnie.

Podejrzliwy rządca chwyta go za gardło i wołając na parobków straszliwie bije.

Nierychło pomyłka się wyjaśniła.

Felczer z pobicia omdlał.

Zbyt gorliwego rządcę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= O przywłaszczenie... nazwiska.

Pewien młody izraelita, pragnąc spolszczyć swoje nazwisko, przybrał drugie, jednobrzmiące z noszonem przez znaną w Warszawie rodzinę.

Prawy właściciel, dowiedziawszy się o tem, energicznie wystąpił przeciw podobnemu strojeniu się w nieswoje piórka.

Młody człowiek zaoponował zapewniając, iż nie wiedział nawet o istnieniu przybranego przez siebie nazwiska.

Protestujący oddał sprawę na drogę sądową.

Będzie więc proces o kradzież nazwiska.

= Smutny powrót.

W dniu wczorajszym przed samym wieczorem powracała z letniego mieszkania w Wawrze najętą furką rodzina państwa Wojciechowskich.

Na połowie drogi z niewiadomej przyczyny rozbiegały się konie i poniosły wózek w tak szalonym pędzie, że przewrócił się na stos leżących kamieni.

Wszyscy jadący, w liczbie sześciu osób, ponieśli dotkliwe obrażenia.

Szczególniej zaś ucierpiała 10-letnia córeczka, złamała bowiem nogę i zwichnęła rękę.

Sama pani Wojciechowska ciężko zraniła się w głowę.

Smutny to był powrót i dom rodziny W. zamienił się teraz w istny szpital.

= Nieostrożność.

Dziś rano na Marszałkowskiej do letniego wagonu tramwajowego, kiedy ten był w pełnym biegu, wskoczył jakiś młody człowiek i całym ciężarem uderzył siedzącego z brzegu ławki pasażera, który trzymał w ręku laskę.

Uderzenie było tak nieszczęśliwe, iż laska ostro zakończona uderzyła p. W. Lejtnera w oko.

Biedny pasażer z bólu omdlał.

Odwieziono go do lekarza, który słabą ma nadzieję uratowania zagrożonego oka.

Sprawca wypadku, widocznie z obawy odpowiedzialności, nie przeprosiwszy nawet poszkodowanego, szybko zeskoczył z wagonu i uciekł.

= Zbiegi.

Zamieszkały przy rodzicach na Nalewkach pod nrem 28-m Jankiel Piekarnik, liczący 10 lat wieku, ułomny na lewą rękę, wyszedłszy kilka dni temu z domu, przepadł bez wieści.

Toż samo uczynił zamieszkały przy ulicy Świętojańskiej pod nrem 23-im, Leopold Judkiewicz, 11-letni blondynek, który także kilka dni temu ulotnił się bez śladu.

Małoletni zbiegowie są poszukiwani.

= Dziwny złodziej.

Do mieszkania p. Rybickiej, przy placu św. Aleksandra nr 7, dobrał się jakiś złodziej, mający szczególny pociąg do futra, gdyż z pomiędzy wielu rzeczy, zabrał tylko damski kołnierz bobrowy, wartości rs. 100.

Musiał to być elegant, gdyż przez zapomnienie pozostawił biały parasol od słońca.

= Gość.

Michał Orensztejn, przyszedłszy do znajomego swego Herszka S., zamieszkałego przy ulicy Pańskiej, skorzystał z dobrej okazji i skradł z otwartej komody brylantowe kolczyki, wartości rs. 200, z któremi ulotnił się bez wieści.

Celem wyszukania grzecznego gościa przedsięwzięto odpowiednie środki.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej dobrali się złodzieje na placu Krasińskich do domu pod nrem 2-im i z fabryki czapek unieśli dwie maszyny wartości 160 rs., oraz 10 rs. gotówką. — Na Żurawiej pod nrem 13-m z mieszkania pana Arsenowa skradziono garderobę wartości rs. 135.

= Po pijanemu.

Robotnik fabryczny Ludwik Monk, wracając z Pragi w stanie nietrzeźwym nad brzegiem Wisły, zatoczył się i wpadł do wody.

Przechodzący właśnie rybak wyratował go szczęśliwie.

= Podpalenie.

W komórce domu pod nrem 17-ym na Podwalu znaleziono podłożony ogień, który mieszkańcy w samym zarodzie ugasili.

Śledztwo celem wykrycia podpalacza zarządzono.

= **Wypadki.** Na Franciszkańskiej pod nrem 15 spadła ze schodów Estera Prejs i poniosła tak ciężkie obrażenia, iż nieprzytomną odwieziono do szpitala starozakonnych.

ZE ŚWIATA.

× **W Londynie** robiono próby z balonami sygnalizującemi. Przyrząd ten, użyteczny w potyczkach nocnych, ulepszył ziomek nasz dr Stefański.

× **W Palestynie** powstała nowa osada żydowska, złożona z wychodźców z Podola. Są to po większej części ludzie zamożni, zapomóg nie potrzebujący.

× **W Ischl** padł rażony atakiem apoplektycznym niemiecki snycerz, Ziphely. Rzecz stała się w parku publicznym. Siostra jego, obecna katastrofie, z przerażenia w kilka minut potem umarła.

× **Najstarszym dziennikiem** niemieckim wychodzącym dotychczas jest *Frankfurter Journal*, który w nagłówku liczy sobie 270-ty rok istnienia, ale tylko przez próżność, chcąc się wydawać bardzo sędziwym, gdyż badania archiwalne wykazują, iż pismo to najmniej o 50 lat cofnęło datę swoich urodzin. Z pism włoskich najdawniejszą jest *Gasetta di Genova*.

× **Konkurencja parowców** na morzu jest prawie taka sama, jak na naszej Wiśle. Dwa parowce „Istria" i „Adriana" przewożą pasażerów z Trjestu do Pola za niesłychanie niską opłatą po 10 centów aust. od osoby. Dzienniki przewidują, że wkrótce jeden z konkurentów zacznie ściągać do siebie pasażerów, dając im na pokładzie bezpłatne śniadania.

× **W ogrodzie zoologicznym** w Antwerpji nosorożec, okazujący od kilku dni niezwyczajną dzikość, rzucił się niespodzianie na wchodzącego dozorcę, przynoszącego mu pożywienie i powalił go z wielką gwałtownością o ziemię. Dozorca zaledwo zdołał krzyknąć o pomoc. Nim się jednak opatrzono, szalejące zwierzę zadało mu rogiem dwie straszliwe rany w piersi i gdy spostrzegło, że znajdujące się zewnątrz osoby usiłują wydobyć ciało nieszczęśliwego z klatki, pochwyciło je w paszczę, zaniosło do kąta i rozszarpało literalnie w oczach widzów. Gdy go wściekłość opuściła, nosorożec pozostawił zwłoki w spokoju.

× **Nowa terramara**, jeden z napotykanych w dolinie Po pokładów ziemnych z resztkami starej i nieznanej kultury, odkrytą została, jak donosi *Bulletino di paleontogia italiana*, przez Tourgato Costa w gminie bolońskiej San Agata, w dobrach San Filippo Neri, pod Baleani. Wykopalisko leży pomiędzy dwoma staremi nasypami, kształtu grobli i zawiera wielką ilość terramarom właściwych rzeczy, pomiędzy temi wazy właściwych form z oryginalnemi ozdobami, sztylety bronzowe i obrobione krzemienie.

× **W Londynie** gmina żydowska pozwoliła swoim członkom wstępować w śluby małżeńskie z chrześcijanami, z zastrzeżeniem, aby nie przestawali wykonywać przepisów swojego własnego wyznania.

× **W Londynie** w trzeciem już wydaniu wyszła broszura, której autor usiłuje dowieść, iż rzeczywistym wynalazcą lokomotywy był nie Jerzy Stephenson, lecz Wilhelm Kedley.

× **Syn ex-kedywa**, książę Ibrahim Hilwy, ogłosił po angielsku traktat o literaturze w Sudanie dawnej oraz obecnej. Bibljografja, prócz książek, obejmie czasopisy, manuskrypta, karty geograficzne i ryciny

× **W Ameryce** w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. ogłosiło upadłość 15 kolei żelaznych, mających długości 1,121 mil i sprzedano je na rzecz wierzycieli. W r. z. zbankrutowała tylko jedna kolej.

× **„Geld-Adel".** Pod tym tytułem w Ameryce wychodzić będzie tygodnik, dający informacje o stosunkach pieniężnych firm handlowych i przemysłowych, tudzież o bogatych partjach po obu stronach oceanu.

× **W Ameryce** poczęto obecnie wyrabiać z papieru flaszki, które bardzo są odpowiednie do przechowywania płynów alkoholicznych, a mają tę zaletę, iż się nie tłuką.

× **Trumny papierowe** są ostatnią nowością w zakresie wynalazków. Skład pogrzebowy w Chicago sprzedaje takowe po sześć dolarów. Trumny te są lekkie i nader ozdobne. Za ich trwałość trudno poręczyć, a zatem władze nad zdrowiem czuwające, dozwalają w nich grzebać jedynie bardzo głęboko, lub też po złożeniu zwłok w drugiej drewnianej skrzyni. Na zewnątrz jednak wyglądają nader ozdobnie i bogato, o co rodzinie często bardzo chodzi.

× **Armja Haiti**, podług rocznika wojskowego, składa się w tej chwili z 16,000 żołnierzy, z których 1,500 ma stopień jenerałów dywizji. Dzieje się to tem, że stopień jeneralski można kupić za 5 funtów.

Nekrologja.

† Ś. p. Władysław **Kosman**, rzeczywisty radca stanu, inżynier, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 65, zakończył życie dnia 11-go sierpnia 1885 roku. Pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 13-go sierpnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —913—

† Ś. p. Sabina **Sobocka**, żona starszego felczera, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 31, zakończyła życie dnia 11-go sierpnia 1885 r o godzinie 6-ej rano. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 13-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej.. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele dnia następnego, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana. Na te smutne obrzędy pozostała matka z siostrą zapraszają krewnych i znajomych. —2680—

† Ś. p. Leon **Wodziński**, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu w dobrach swoich Służewo pod Aleksandrowem, dnia 10-go sierpnia r. b., przeżywszy lat 80. Wyprowadzenie odbędzie się dziś we środę, o godzinie **7-ej** wieczorem, nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu familijnego w kościele służewskim odbędzie się jutro, tj. we czwartek, o godzinie **11-ej i pół** przed południem. —916

† Ś. p. Piotr **Żółciński**, były naczelnik urzędu pocztowego pogranicznego w Marjampolu, ostatnio emeryt, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w dniu 12-ym lipca r. b. przeniósł się do wieczności. —914—

† Za duszę ś. p. Franciszka **Boenischa**, jako w szóstą rocznicę śmierci odbędzie się we czwartek, to jest dnia 13-go sierpnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —2662—

† We czwartek, to jest dnia 13-go sierpnia r. b., o godzinie **10-ej** rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odprawioną będzie wotywa za duszę ś. p. Anny Katarzyny **Starczewskiej**, na którą pozostali rodzice i mąż zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.—2679

† W piątek, to jest dnia 14-go sierpnia r. b., o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się jak corocznie msza święta w kościele św. Krzyża, jako w dwudziestą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Alsksanda **Rawicza**, którego zwłoki spoczywają w grobie familijnym na Powązkach. —2676

† Za spokój duszy ś. p. Józefa **Kuczewskiego**, zmarłego w dniu 1-ym lipca 1885 r., odbędzie się w dniu 14-ym sierpnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** rano. żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, na które zaprasza się rodzinę, przyjaciół i kolegów zmarłego. —2676—

† W piątek, to jest dnia 14-go sierpnia, o godzinie **9-ej** rano w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Aleksandry z Porazińskich **Lutostańskiej**. —2678—

† Wszystkim tym, którzy brali udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok najukochańszej żony i matki naszej ś. p. Emilji z Pahlów **Trepte**, na miejsce wiecznego spoczynku, jak również czcigodnemu pastorowi Bartschowi. za słowa pociechy wypowiedziane nad zwłokami zmarłej pozostały mąż wraz z rodziną składają serdeczne „Bóg zapłać". —2677—

Z Cesarstwa.

Ministerjum wojny, jak donoszą *Petersburskija wiedomosti*, przygotowało w celu wysłania do Władywostoku znaczny zapas pocisków działowych rozmaitego kalibru, przeznaczonych dla statków krzyżowców na oceanie Spokojnym, oraz dla mających się tam udać dwóch łodzi kanonierskich.

Moskowskija wiedomosti upatrują pewną łączność pomiędzy świeżem spotkaniem cesarzów niemieckiego i austrjackiego, a kwestją związku celnego pomiędzy Niemcami i Austrją. Rzeczony dziennik sądzi nawet, że „całe polityczne znaczenie obecnego

zjazdu w Gasteinie redukuje się tylko do możliwości zaprowadzenia unji celnej między obydwoma środkowo-europejskiemi mocarstwami dla tem większego umocnienia ich związku politycznego, której inicjatywa wyszła od niepospolitego niemieckiego kanclerza." Powyższe zapatrywania *Moskowskich wiedomosti* uzupełnia jeszcze *Nowoje wremja* następną uwagą: „Z rosyjskiego punktu widzenia znaczenie takiego związku celnego jest zupełnie zrozumiałem nawet i bez komentarzy: wystarcza nam wiedzieć, że Niemcy wycinają sobie gładką, prostą drogę na półwysep bałkański. Rola Austrji nie jest do pozazdroszczenia."

O podróży sir Drummonda Wolffa do Konstantynopola, która zwróciła na siebie uwagę całej prasy rosyjskiej, wypowiadają także swoje zapatrywania *Petersburskija wiedomosti*. Na rezultaty tej misji angielskiego męża stanu, mówi organ petersburski, niecierpliwie czekać będzie świat cały. „Czy obecnemu gabinetowi angielskiemu uda się zbliżyć z Portą w celach dla Rosji nieprzyjaznych, czy powiedzie mu się doprowadzić kwestję egipską do pożądanego rozwiązania, dziś niewiadomo. Pierwsze jest wątpliwe, drugie prawdopodobne. Rząd angielski może odtąd liczyć na współdziałanie Niemiec przy rozstrzyganiu zawikłań egipsko sudańskich i w Berlinie nikt się z tem nie tai, że nowy egipski program lorda Salisbury'ego, niedawno wyjaśniony w izbie gmin przez kanclerza skarbu Hiks-Beacha, znajduje zupełną sympatję w angielskich kołach rządzących. To co powiedział Hicks-Beach—pisze *National Ztg*—zgadza się zupełnie z tem, co jeszcze w lutym sam ks. Bismark doradzał byłemu ministerjum Gladstone'a, kiedy lord Granville zapragnął poznać osobiste zapatrywania żelaznego kanclerza na kwestję egipską. A więc w tym razie Londyn jest solidarny z Berlinem. Są jeszcze różnice, ale łatwo dające się usunąć, a choć sir Wolff na dłuższy czas jedzie do Stambułu, to jednak kwestja egipska, przynajmniej w zasadzie, rozstrzygniętą zostanie prawdopodobnie w bardzo krótkim czasie. Czy sposób rozstrzygnięcia będzie odpowiadał interesom Rosji, a nawet nie samej już Rosji, ale również Francji i Austro-Węgier, zależeć to będzie od tego, o ile się uda ustrzedz międzynarodowy charakter kwestji od przeobrażenia go w domową anglo-turecką tranzakcję. W każdym razie pobyt i działalność sir Wolffa w Ildiz-kiosku jest największą troską chwili obecnej, tembardziej interesującą, że przypadła właśnie na chwilę oziębienia przyjaznych stosunków Niemiec z Francją, to jest i ze zmianą poglądów kanclerza na interesa francuskie w Egipcie i w innych sprawach."

„Położenie wielce w Rosji niepopularnych rokowań między Londynem a Petersburgiem w kwestji północnych granic Afganistanu—piszą *Moskowskija wiedomosti*—musi w obecnym czasie być, jeżeli nie pocieszającem, to przynajmniej tak dalece niegroźnem, że nasz minister spraw zagranicznych uznał za możliwe użyć przez jeden lub dwa miesiące odpoczynku dla poprawienia zdrowia. Wiedeńska *Politische Correspondenz* donosząc o podróży sekretarza stanu Giersa do wód w Franzensbadzie dodaje, że nie ma powodu obawiać się jakiego kataklizmu w pozostawionych nateraz w zawieszeniu rokowaniach do czasu ukończenia się wyborów do parlamentu w Anglji, wyczekiwanie na które stanowi dla ministerjum Salisbury'ego fatalne pytanie *być albo nie być?* Jest to uwaga zupełnie słuszna, ze względu, że czyż można godzić się albo prowadzić spór z rządem, który może być krótkotrwałym? Zresztą wypoczynek rosyjskiego ministra spraw zagranicznych nie przeszkadza pośpiesznemu prowadzeniu dalej budowy drogi żelaznej zakaspijskiej. Od Anglji zależy, ażeby ta potężna arterja powoływanego do życia stepu pozostała nadal pokojową drogą rosyjskiej kultury, albo też potężną bronią, zwróconą przeciw posiadłościom indyjsko-angielskim. Korespondent petersburski gazety *Le Nord* pisze, że według opinji przeważającej w rosyjskich sferach oficjalnych, rozwiązanie trudności nie zależy już teraz od Petersburga lecz od Londynu, gdyż w Londynie to mają rozstrzygnąć co będzie: wojna czy pokój. Rząd zaś rosyjski zamierza najzupełniej godzić swoje czyny ze swojemi słowami".

Nowoje wremja dowiaduje się, że zamieszkali w Ruszczuku rosjanie zamierzają zawiązać tam rodzaj towarzyskiego klubu, w którym między innemi będą urządzane odczyty w języku rosyjskim.

Według informacyj *Petersburskiego listka*, zdrowie przebywającego obecnie na kuracji za granicą znanego rosyjskiego satyryka Szczedryna (Sołtykowa) budzi poważne obawy. Pan Sołtykow przebywa obecnie w Wiesbadenie.

Zabawa urządzona niedawno w jednym z publicznych ogrodów w Dubnie na rzecz pogorzelców Grodna przyniosła czystego dochodu 124 rs., które też zostały odesłane komitetowi grodzieńskiemu, pod którego opieką pogorzelcy pozostają.

Z ostatniej chwili.

Nemzet donosi: Prezydent ministrów Tisza udaje się dzisiaj do Ostendy i powraca dopiero w początkach września. W Kromieryżu będzie obecnym z ministrów węgierskich baron Orczy.

Ferry przybył dnia 9 b. m. do Lugdunu. O przyjęciu go przez ludność krążą sprzeczne pogłoski. Według jednych, przyjęło go na dworcu około tysiąca osób gwizdaniem i okrzykami: „*A bas Ferry!*" Tłum ten wśród wrogich hałasów odprowadził go do hotelu, gdzie dopiero koło godziny 11-ej w nocy policja przywróciła porządek. Według innych wersyj, przyjęły go w większości okrzyki: „Niech żyje Ferry! Niech żyje rzeczpospolita!" Z przed hotelu demonstranci usunąć się musieli przed przemagającą liczbą zwolenników Ferry'ego. Przyjęcie jego przed gmachem, w którym odbyć się miał bankiet, przedstawiają również w rozmaitem świetle. Dzienniki opozycyjne opowiadają rzecz tak: Około godziny pierwszej (w niedzielę) zgromadziło się przed gmachem kilka tysięcy osób. Utarczki na słowa i pięści trwały bez przerwy. Powozy przyjmowano gwizdaniem. Ferry wjechał blady i wzruszony. W sali wyprawiono mu owację. Ajencja Havasa donosi, że mowę jego przyjęto z zapałem. Rzekł on, iż nie przybywa po to, aby ubrać się w nowy kostjum polityczny. Ludność miejscowa jest radykalną, on zaś jest stronnikiem rządu. Mówca ubolewa nad rozprzężeniem lewicy, nad żywiołem rozkładu który może okazać się zgubnym. Obawiać się należy, aby wybory nie dały większości, której brakłoby podstawy i która nie umiałaby dać poparcia rządowi. Gdyby prawica i skrajna lewica powiększyły się, rzeczpospolita obaczyłaby się narażoną na awantury. Lud nie przebaczy izbie ciągłych przesileń, a bez trwałych instytucyj Francja nie może utrzymać swojej pozycji na zewnątrz. „Nie żądam—mówił Ferry—abyście wybierali koniecznie umiarkowanych lub oportunistów. Wybierajcie sobie radykałów, byle nie nieprzejednanych!" Mówca broni się dalej przed przyznawaniem mu charakteru „polityka wojennego". Francja nie pragnie ciągłych wypraw zamorskich, ukończyła ona już te, które były najpotrzebniejsze, chodzi teraz o organizację nabytków. Mówca nie obawia się rozdziału kościoła od państwa. Zresztą dokonanym on był z chwilą, gdy mówca uwolnił szkołę z pod nadzoru kościoła. Budżet wyznań pragnie utrzymać, ponieważ daje on kościołowi swobodę, której temuż potrzeba.

Dnia 9-go b. m. wybrany został w Paryżu senatorem, w miejsce Wiktora Hugo, radykalista Songeon 337 głosami przeciw 257.

P. Giers przybył d. 8-go b. m. wraz z rodziną do Franzensbadu.

W Marsylji zmarło d. 9-go b. m. w ciągu 24 godzin 30 osób na cholerę.

W Hiszpanji zachorowało d. 8-go b. m. na cholerę osób 4,864, zmarło 1,577.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 12-go sierpnia.—Od wczoraj wzbronionym został ludności wstęp do zamku biskupiego w Kromieryżu. Zwożą do niego meble z pałaców cesarskich w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. Hr. Taafe będzie obecnym przy zjeździe, ponieważ odbędzie się on na terytorjum Przedlitawji.

Gastein 12-go sierpnia.—Cesarz Wilhelm odjeżdża ztąd pokrzepiony na siłach do tego stopnia, iż będzie obecny na kilku ćwiczeniach armji. Używać ma wszakże powozu, nie konia.

Paryż 12-go sierpnia. — *Temps* donosi: „Sir Drummond ma ofiarować sułtanowi zwrot Sudanu, tudzież obsadzenie niektórych punktów w Egipcie, wszakże bez prawa mięszania się do zarządu tego kraju. Koncesje te mają być wynagrodzeniem za zawarcie przymierza z Anglją."

Paryż 12-go sierpnia. — Jenerał Courcy telegrafuje, że naczelnicy „czarnych flag" zniknęli z Tonkinu, a bandy ich zostały rozproszone. Biskup z Quinhon donosi, że w prowincjach Bindinh i Phuyen pięciu misjonarzy i wielu chrześcijan zostało wymordowanych; 8,000 chrześcijan schroniło się na terytorjum Quinhonu, dokąd udał się jenerał Prudhomme.

Bukareszt 12-go sierpnia. — *Telegraful* żąda wydalenia lub ukarania za zdradę stanu tych żydów rumuńskich, za których pobudką udała się do lorda Salisbury deputacja, uskarżająca się na ucisk żydów w Rumunji.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 12-go sierpnia.—*Politische Correspondenz* donosi z Konstantynopola, iż W. Porta zarządziła osobne środki obrony w portach trypolitańskich. Żaden okręt nie może do takowych wpłynąć bez sterników, żaden nie może w pobliżu twierdzy zarzucić kotwicy.

Paryż 12-go sierpnia. — Wczoraj w Marsylji zmarło na cholerę osób 39.

Londyn 12-go sierpnia.—Minister wojny Smith wyraził w izbie gmin nadzieję, że będzie w możności wkrótce rozpuścić rezerwy armji, przyczem przedsięwzięte będą inne środki, zmierzające do zachowania obronnych sił Anglji w stanie gotowości i przysposobienia do boju.

Belgrad 12-go sierpnia.—Celem przywrócenia bezpieczeństwa publicznego ogłoszono w kilku powiatach południowych stan oblężenia. Policja ma uledz reorganizacji.

Simla 12-go sierpnia. — Według krążących tu pogłosek, w końcu grudnia ma się zebrać w obozie do 50,000 wojska, a to dla ćwiczeń obozowych. Skład armji angielskiej w Indjach ma być powiększony blisko o 6,000 ludzi.

GIEŁDA

dnia 12 go sierpnia 1885-go roku.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądano 50.07½, przy płaceniu 49.57½ i 50 rs. za 100 marek. Krótkoterminowemi obracano po 49.80 i płacono po 49.85, chociaż obroty nie były wielkie.

Na pomniejsze miasta niemieckie, długoterminowe 49.85, krótkoterminowe 49.70 płacono dosyć chętnie.

Na Londyn 10.15 żądano, bez żadnych tranzakcyj.

Na Paryż 40.45, również zupełnie bez ruchu.

Na Wiedeń 81.25, przy kupujących nie wielkie ilości po 81.05.

Papiery słabo.

Listy likwidacyjne 89.40, większe przy płaceniu 89.10, mniejsze 89.25—bez tranzakcyj.

Pożyczka wchodnia trochę mocniej, 95.75 w żądaniu.

Listy zastawne serji I lit. A 98.35, lit. B 98.25 w żądaniu, bez kupujących; serja II, III i IV 97.40, serja V 94.60, przy tranzakcjach po 94.40.

Listy miejskie 95.50, 94.25, 92.60, 92.40. Płacono II 94, III 92.45, IV 92.30 dosyć chętnie.

Obligi bez ruchu.

Listy łódzkie nie notowane.

Akcje w zastoju.

Godzina 12½. Usposobienie dosyć mocne. Kurs końcowe płacono. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 12-go sierpnia 1885 r.

Ceny zboża są jeszcze dotąd nieustalone i trudno przewidzieć jaki będzie ich rozwój. Z każdym dniem zmieniają się one wedle ustroju targu i stosunku podaży do pokupu.

Pszenicy dziś wystawiono na sprzedaż 700 tylko korcy.

Kupujący traktowali bardzo oględnie—każda cena była im za wysoka i ustępstwa koniecznie się domagali.

Płacono za najlepszą, cenę wczorajszą, 7.50 i drożej, jedną tylko partję kupiono.

Biała 6.75—6.95, ordynaryjna 6.30 z dostawą z fur na wiatraki i młyny.

Żyta dowóz nie wielki—600 korcy wynosił.

Tranzakcje jednak szły z trudnością.

Kupowano po cenach nieco zniżonych, płacąc za wyborowe 5. 5.10, 5.12½,—średnie 480 także z dostawą.

Owsa dowóz dobry, ale przeważnie nowy jest na targu, nieco wilgotny.

Około 200 korcy rozprzedano po 2.70, 3, 3.15 do 3.20 stosownie do gatunku i wysuszenia.

Innego ziarna nie dostawiono.

Siana i słomy mało—ceny do oznaczenia niemożliwe, choć o ile się zdaje niezmienione.

J. Wł.

ZADANIE ALGEBRAICZNE.

Rozwiązać równania: $(X-Y)^2 (X^2+Y^2)^{1/2} = 320.$

$(X+Y)^{1/2} (X^2-Y^2)^{1/2} = 56.$

Rozwiązanie łamigłówki zamieszczonej w nrze 2145.

E	k	n	W	i	L	o	a	c
l	o	i	a	n	e	k	n	y
e	n	k	r	d	o	u	a	s
e	w	o	s	y	k	l	t	t
n	a	t	z	c	a	i	o	e
o	l	y	a	z	d	s	m	r
r	j	n	w	k	j	t	j	n
a	a	a	a	a	a	a	a	a

Dobre rozwiązanie nadesłali pp. Łucja Br. i Stefan Wie., Władysław Chromiński, Ignacy Löwenstein, Izydor Gottfried, Cumberland.

— ***Ważna kwestja o handlu czekoladą.*** Jak w każdym handlu i przemyśle, tak i w fabrykacji czekolady jest konkurencja, która w godziwy prowadzona sposób, niema w sobie nic złego. Lecz jeżeli posuwa się na kręte drogi, przedewszystkiem ze szkodą głównego odbiorcy, to jest konsumenta, rzecz wymaga wyjaśnienia i chociaż z przykrością przychodzi mi w tym przedmiocie pisać, obowiązek uczciwości w połączeniu z własnym interesem, nakazuje prawdę wyświetlić. W ostatnich czasach, oprócz kilku poważnych, powstały fabryki fuszerujące towar, które dla zapewnienia sobie zbytu lichego towaru (o konkurencji pod względem gatunku niema tu mowy), postanowiły odstępować handlującym rabat, jakiego uczciwa fabryka z widoczną stratą dla siebie nie jest dać w stanie. Większy też rabat jest przecież tylko pozorny, gdyż zasadza się on na ujmowaniu wagi, czego na oko konsument nie spostrzeże, lecz w rezultacie ponosi szkodę. Moja fabryka wypuszcza czekoladę tabliczkową (cztery tabliczki w paczce), w paczkach po jednym funcie pełnej wagi, a z gatunkiem jej konkurować pokątne fabryczki nie mogą. Wpadły jednak na inny sposób. Oto wyrabiają tabliczki mniejsze i rzekomo za funt dają 30, 28 a nawet 26 łutów. Ubytek np. 6 łutów na paczce wiele znaczy, nic więc dziwnego, że mogą odstąpić (zwłaszcza przy lichym gatunku) większy rabat. Dowcip tego, grzecznie mówiąc *geszeftu*, polega jeszcze na tem, że panowie ci, aby uniknąć odpowiedzialności karnej, nie piszą na paczkach wagi tylko cenę, lecz konsument w dobrej wierze płaci taką samą cenę jak za funt istotny. Podobna manipulacja stanowczo jest niewłaściwą, jeżeli nie czemś gorszem i panowie handlujący, którzy nabywają czekoladę hurtownie, dla sprzedaży detalicznej, dostają większy rabat, faktycznie stają się wspólnikami pomysłowych pseudofabrykantów, a podobna konkurencja w uczciwym handlu nie może mieć miejsca. Po wyjaśnieniu powyższej kwestji, czuję się w obowiązku zawiadomić pp. handlujących i szanowną publiczność, że nie współzawodniczę z innemi fabrykami o większy rabat a mniejsze paczki, lecz jedynie o lepsze gatunki, które od 30 lat istnienia fabryki, przy zastosowaniu wszelkich ulepszeń w fabrykacji czekolady, zjednały firmie ogólne uznanie. Tylko na tej drodze uznaję konkurencję za godziwą, a zmniejszania wagi w paczkach, rzekomo funtowych, dla ustąpienia większego rabatu, nigdy się nie dopuszczę.—*E. Wedel.* (912)

Odpowiedź

stowarzyszenia spożywczego „Merkury" na artykuł zamieszczony w kronice tygodniowej Tygodnika illustrowanego nr 136.

W ostatnim numerze *Tygodnika illustrowanego*, w kronice tygodniowej, zamieszczony jest wyciąg z wydrukowanego za 1-e półrocze 1885 r. sprawozdania stowarzyszenia spożywczego „Merkury", który jako oparty na niewłaściwie wziętych z tegoż sprawozdania cyfrach, przychodzi do fałszywych wywodów, szkodliwych instytucji i dlatego też zarząd zmuszony jest przedmiot ten wyjaśnić.

Kronikarz *Tygod. illustr.* p. St. M. Rz. mówi— „marek wypuszczono za 82,000 rs., a suma ta przedstawia wpływ z 7-u sklepów"—a dalej—„potrzeba 82,000 rs. kapitału i rs. 10,000 na koszta administracji, aby osiągnąć mizerny zysk rs. 3,500, który reprezentuje 2½% dywidendy". W następstwie p. St. M. Rz. ubolewa nad losem „przedsiębiorcy", który musiałby poprzestać na takim zysku itd.

Przedewszystkiem więc zarząd objaśnia p. St. M. Rz., że kapitał obrotowy stowarzyszenia wynosi tylko rs. 19,297, cyfra zaś 82,000 wypuszczonych marek nie jest kapitałem obrotowym i nie przedstawia wpływu z 7-u sklepów, gdyż wpływ za towary za 1-e półrocze 1885 r. wynosi rs. 138,161.

Że do osiągnięcia 3,513 rs. dochodu na półrocze, zarząd nie potrzebował rs. 82,000 kapitału, którego stowarzyszenie nie posiada i nie prędko będzie posiadało, lecz operował kapitałem obrotowym rs. 19,297. Zysk w stosunku rocznym rs. 7,026, reprezentuje 36½%.

Czy nad „przedsiębiorcą" mającym 36½% od kapitału po opłaceniu wszelkich kosztów administracji, podatków zarządu itd., potrzeba ubolewać? niech na to odpowie sam p. kronikarz.

Zysk półroczny rs. 3,513 nie reprezentuje 2½% dywidendy, gdyż zysk ten rozdzielony na wypuszczone za 82,000 rs. marek daje 4¼ dywidendy od obrotu.

Zarząd stowarzyszenia proponuje zebraniu ogólnemu wydzielenie dywidendy w stosunku 2½%, aby zarezerwować rs. 1,000 kapitału na założenie nowego sklepu, lub innych nadzwyczajnych potrzeb.

Zasadą jest zarządu stowarzyszenia rezerwować część zysków półrocza na nieprzewidziane wydatki, i tym sposobem dotąd oszczędził około 10,000 kapitału, który o tyle wzmocnił fundusze instytucji, że stow. „Merkury" obracając rocznie sumą do *trzechkroćstotysięcy* rubli dochodzącą, wszystkie towary zakupuje za gotówkę, nie potrzebuje kredytu, a często posiada poważne saldo na lokacji w Banku handlowym. W chwili formowania ostatniego bilansu, posiadało rs. 12,246.

Że obroty roczne coraz powiększają się, a liczba członków wzrasta (chociaż powoli), wszystko to wraz z powyżej przytoczonemi cyframi dowodzi, że instytucja stoi na bardzo silnych podstawach i nie zasługuje na ubolewanie nad nią.

Objaśnić jeszcze należy p. St. M. Rz., że dywidenda 2½% otrzymywana przez członków stowarzyszenia, liczoną jest od obrotu i nie może być porównywaną z dywidendami innych instytucyj, które dają dywidendę od wkładów.

Gdyby stow. „Merkury" obecny zysk rozdzieliło pomiędzy swoich członków w stosunku wkładów, otrzymaliby oni 55% dywidendy.

Inne wywody krytyczne p. St. M. Rz. nad instytucją, nie są bardziej uzasadnione jak przytoczone wyżej cyfry, dlatego na nie nie odpowiadamy.

Warszawa 10 sierpnia 1885 r. (911)

Zarząd stowarzyszenia spożywczego Merkury.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 12-go sierpnia 1885 r.

	Z konc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.95	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.15	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.45	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.25	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z roku 1869 d.	98.35	—.—
m.	98.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.50	—.—
„ „ „ II	94.25	93.25
„ „ „ III	92.60	—.—
„ „ „ IV	92.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	88.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.40	—.—
„ „ małe	89.25	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Kos. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	95 75	—.—
II „ „ rs. 100	95.75	—.—
III „ „ rs. 100	95 75	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 69½

Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 182½

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 140½

Od Listów likwidacyjnych kop. 79

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 12-go sierpnia 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 fun. i ord.	—	—	—	670
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	675	695
„ „ wyb. (nowa)	—	—	750	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	500	512
„ średnie (stare)	—	—	480	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	270	320
Gryka . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch pełny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 12-go sierpnia 1885-go r.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 58

wiadro rs. — kop. —

PRZEDSIĘBIERSTWO
Budowania, konserwacji i upiększania grobów.
Sprzedaż pomników i grobowców.

Ponieważ obecnie jest najwłaściwsza pora do wznoszenia wszelkiego rodzaju budowli, przeto przedsiębierstwo zawiadamia osoby interesowane, że podejmuje się tak murowania grobów, jak i dostarczania wszelkiego rodzaju pomników.—Dla osób życzących sobie tego wypłata może być rozłożoną na raty.

Biuro główne do zawierania umów, przy ulicy Ordynackiej № 3, naprzeciwko stajni cyrkowej za cyrkiem. Kantor na Powązkach pod № 2. № telefonu biura 134, Kantoru 438.—W Święta biuro i kantor otwarte tylko do 3-ej. 1697r

Towarzystwo Udziałowe
„SALA LICYTACYJNA PRYWATNA,"
Miodowa Nr 10.

przyjmuje na sprzedaż z wolnej ręki, lub przez licytację wszelkie ruchomości: meble, dywany, futra, ubrania, biżuterje, instrumenty muzyczne, przedmioty sztuki, wyroby i towary od fabrykantów i kupców itp.

Posiada na składzie wielki zapas mebli nowych i używanych, wykwintnych i skromnych, do sprzedania z wolnej ręki.

Otwarte codziennie od godziny 9-ej rano do 7-ej wieczorem, oprócz Świąt i Niedziel. 1755r

Hygieniczne Kosmetyczne Specyfiki.

Balsam Brzozowy. Jest najdoskonalszym środkiem upiększenia twarzy, płeć nabiera naturalnej białości, wyrównywa zmarszczki na twarzy, usuwa piegi i plamy. Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 2.

Puder Łabędzi, z balsamicznych kwiatów ryżu, bez szkodliwych przymieszek, w metalowych pudełkach.—Cena 40 kop. i 1 rs.

Balsam Colorado. Najniezawodniejszy środek usunięcia siwizny, oczyszczenia głowy od łupieżu i powstrzymania wypadania włosów.—Cena rs. 3 k. 50, z przesyłką rs. 4.

Mydło Mamontowe. Uniwersalne powodzenie i uznanie, jako wyrobu hygienicznego i upiększającego płeć, wynalazek ten doznaje wziętości w całej Europie. Cena 50 kop., z przesyłką, nie mniej 3-ch sztuk rs. 1 k. 50.

Orientalina. Mleko z kaktusów indyjskich, wprowadza w zachwycenie osoby używające Orientaliny, delikatnością, białością i pięknością twarzy. Cena rs. 2, z prz. rs. 2.50.

Kosmetyk Odalisk, doznaje od lat 20 zasłużonej nazwy „niewiędnącej piękności," zmarszczki stepniowo nikną, twarz przybiera młodocianą barwę, niszcząc ślady ubiegłego czasu. Cena 2 rs., z prz. 2 rs. 50. Przedmioty pomienione znajdują się w Warszawie, u Lipinka róg Niecałej; Kalinowskiego (dawniej Kocha), Krakowskie-Przedmieście, na tejże ulicy w Magazynie Renaissance, № 7, u Dobrzańskiego; Leona Nowo-Senatorska i Nowy-Świat № 41, oraz we wszystkich pierwszorzędnych perfumerjach i składach aptecznych. 1754r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 22 Sierpnia (3 Września) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na 3-letnią dzierżawę od dnia 19 Września (1 Października) 1885 r., do takiejże daty 1888 r., domu murowanego parterowego ze stajnią i wozownią, pod № 5172 w Warszawie, od 150 rs. rocznie. Dom powyższy położony przy Parku Łazienkowskim, dogodnym jest do zajęcia nietylko w zimie, ale szczególniej w porze letniej.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę złoży w dniu do licytacji naznaczonym, do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego wraz z kwitem Kasy m. Warszawy, na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 40 i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na trzy lata, od dnia 19 Września (1 Października) 1885 r., do takiejże daty 1888 roku, dom murowany parterowy, ze stajnią, wozownią, pod № 5172 w Warszawie, za summę rs. . . . kop. . . rocznie, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium rs. 40 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1745

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 21 Sierpnia (2 Września) r. b., o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1886, dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1) owsa 3273 czetwerti, od rs. 5 kap. 60 za czetwert.
2) siana 34920 pudów, od kop. 55 na pud.
3) słomy 8442 pudów, od kop. 25 za pud.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium, w ilości rs. 3965 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy dla warszawskiej straży ogniowej (wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy) z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych procentów . . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 3965 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1736r

Obwieszczenie.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,

podaje do publicznej wiadomości, iż kwity depozytowe: jeden wydany pod dniem 26 Września (8 Października) 1879 r., Nr 3620 i Nr Dyrekcji Głównej 12938, na listy zastawne 5 procentowe serji I-ej, wartości rs. 13250 bez kuponów, drugi pod dniem 28-m Czerwca (10 Lipca) 1884 r., Nr 6896 i Nr Dyr. Gł. 10794 na listy zastawne 5 procentowe serji I-ej, wartości rs. 550 z 11 kuponami, trzeci pod dniem 28 Czerwca (10 Lipca) 1884 roku, Nr 6897 i Nr Dyrekcji Gł. 10795 na listy zastawne 5-procentowe serji 2-ej, wartości rs. 500 z 11-tu kuponami, złożone do jej zachowania. 1-szy na imię małżonków Karola i Elżbiety Köhler, a 2-gi i 3-ci na imię Karola Kohler, jako zaginione umarzają się. 1764r

ZAKŁAD NAUKOWY
6-cio klasowy żeński
Jadwigi Sikorskiej,

Marszałkowska № 79, nowy 153. róg Królewskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapis uczennic, kandydatek na przyszły rok szkolny rozpocznie się dnia 25 Sierpnia, egzamina wstępne odbędą się dnia 29 i 31 Sierpnia, kurs nauk zaś dnia 1-go Września. W czasie wakacyj listownie lub osobiście można zasięgać w Zakładzie pewnych informacyj. 1751r

Wykonywam pięknie i artystycznie

PORTRETY
olejne, akwarellowe i kredkowe,

podług fotografij (choćby najmniejszych). po prawdziwie bajecznie nizkich cenach. Wiadomość Wspólna № 38, mieszk. 13. 2121

Fabryka i Skład Broni Braci Geneli,

Długa № 19, otrzymał w komis do sprzedania kilka sztuk używanej broni Lankastra kapiszonowej i sztucerów. 2120

Do wynajęcia zaraz

w domu № 955 przy ul. Żabiej,

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, świeżo wyrestaurowane, na 1-m piętrze w korpusie, za rs. 550 rocznie.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, również świeżo wyrestaurowane, na 2 piętrze, w oficynie, za rs. 400 rocznie.

Sklep o jednych drzwiach i oknie wystawowem od ulicy Żabiej, za rs. 950 rocznie.

2 obszerne nowo-urządzone pokoje, na parterze w oficynie, zdatne na biuro, za rs. 450. 1748R

Warszawski Rzeczny Yacht-Klub.

1759R

W Sobotę dnia 3 (15) Sierpnia r. b.

REGATY na Wiśle od strony Pragi.

Początek o godz. **4-ej po połud.**

Cena miejsc na placu przed Klubem:

Krzesła w pierwszych 2-ch rzędach po rs. 1. — Krzesła w następnych rzędach po kop. 50. — Miejsca stojące po kop. 30.— Miejsca na moście po kop. 10.

Wstęp do klubu **dla obcych osób** aż do 8-ej wieczorem po **2 rs. od osoby.**

Bilety nabywać można przy wejściu.

Podczas Regat **koncert 2-ch orkiestr** na Wiśle i w lokalu klubowym.

Wieczorem od 8-ej kolacja składkowa dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Wielka illuminacja, ognie bengalskie, rakiety.

Cena kolacji: dla członków po rs. 1 k. 50.
„ dla gości. . . „ 2 „ —

Obstalunki na kolację przyjmuje do czwartku 13-go b. m. wieczorem, woźny w klubie.

Nowo-otworzona w dniu 1 Lipca r. b., przy ulicy Złotej róg Sosnowej w Warszawie, filjalna

APTEKA

zaopatrzoną została we wszelkie środki lekarskie, specyfiki krajowe i zagraniczne, oraz wody mineralne; o czem podaje się do wiadomości WWPP. Doktorów i okolicznych mieszkańców. 2112

Do sprzedania i parcelacji

dobra przy kolei żelaznej Petersbursko-Warszawskiej, w powiatach: Radzymińskim i Węgrowskim, a mianowicie: część dóbr **Jadowskich, Kołodziążskich** i **Łochowskich,** wraz z lasami. Wiadomość **w Kancelarji Głównej hr. Zamoyskich, ulica Rymarska № 8 nowy.** 1760R

Pensja 6-klasowa
Leontyny Vacqueret,

róg Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej № 35, zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic rozpocznie się dnia 17-go Sierpnia, egzamina dla nowo-wstępujących 24 Sierpnia w godzinach między 10 a 3. Kurs nauk rozpocznie się 1-go Września. 1762R

W Niedzielę dnia 9 Sierpnia, wracając ze wsi Mrozów pociągiem spacerowym kolei Terespolskiej do Warszawy, a następnie tramwajem,

Skradziono Zegarek złoty, damski,

z emalją z obu stron i z **raucikami,** dewizka z haczykiem złotym, oraz z dwoma brelokami, na jednym z nich były litery J. B. Wiad.: ul. Leszno № 18, mieszk. 13. 2126

Z powodu zmiany interesu jest do wynajęcia zaraz

Lokal parterowy,

od frontu, złożony z 3-ch pokojów, przedpokoju, kuchni i 2-ch alkówek, przy ulicy asfaltem wylanej. Lokal ten jest nader hygieniczny bo suchy, w lecie chłodny, w zimie przy skromnym opale ciepły, o czem na miejscu przekonać się można. Wiadomość: ulica Chmielna № 18/24, u stróża. 1758-R

Lombard Prywatny

ulica **Widok № 15,** róg **Marszałkowskiej,** przeniesiony z Nowego-Światu № 41. Wydaje jak i przed tym zaliczki na Srebro, Złoto, Garderobę, Towary, Futra, Dywany. Zastawy kosztowne przechowują się w ogniotrwałych zabezpieczających od kradzieży **żelaznych kasach.** Otwarty codzien. od 10 zrana do 3 po południu. Zastawy wydają się od ręki. Procent z dołu. 1753r

Kantor komisowy

koncesjonowany przez władze poznańskie, ma do umieszczenia zaraz lub od 1 Października. **Gorzelników** żonatych z kaucjami, **Ogrodników** kawalerów i pomocników ogrodowych, **3 gospodynie** z kilkoletnią praktyką, **2 panny służące** wydoskon. w krawieczyźnie. Łaskawe oferty z podaniem warunków proszą **P. Teyssandier i Spółka** 8 Wielkie Garbary w Poznaniu. 1741R

OGRODOWA № 18.

MLEKO świeże i kwaśne,
na kwarty i garnuszki,

Udój 3 razy dziennie o g. 7 rano, 1 po południu i 7 wieczorem.—**Ogrodowa 18.** 2043

PUŁK LITEWSKI Lejb-Gwardji,

podaje niniejszem do wiadomości, iż na mocy decyzji Zarządu Okręgowego Intendentury w Warszawie, z dnia 9 Lipca, za №№ 20350 i 20351, w Poniedziałek, to jest dnia 5 (17) Sierpnia o godzinie 11-ej z rana, na dziedzińcu Koszar Ujazdowskich, w których się mieści Pułk Litewski Lejb Gwardji, sprzedawane będą zużyte oficerskie i żołnierskie namioty obozowe, oraz szmaty pozostałe od 20 namiotów żołnierskich. 1749r

Nauka i wychowanie.

Stancja dla uczniów. Urzędnik Tow. Kred. Ziem., z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuje na stancję uczniów gimnazjum V i szkół prywatnych, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Wilcza 33, róg Marszałkowskiej, lokalu № 14. 12648

Stancja dla uczniów gimnazjum V z upoważnienia Władzy. Tamże stancja dla uczniów prywatnych w blizkości pierwszorzędnych pensyj. Troskliwa opieka, dozór męzki, korepetycje i fortepian w miejscu. Zielna № 7A, dom Wernera, w 2-ej bramie, m. 7.

Udzielam kroju w stylu francuzkim. Kurs rs. 5. Tanio, rachuję na sympatję i ilość. Leszno № 49, mieszkania 10. 12661

Z upoważnienia Władzy szkoły realnej, przyjmuję uczniów na stancję z tejże szkoły, oraz z zakładów naukowych prywatnych. Dozór i opieka najsumienniejsza. Korepetycje, fortepian w miejscu. Złota 37, m. 10. 12664

Stancja dla uczniów gimnazjum 4-go. Z upoważnienia Władzy, w blizkości tegoż gimnazjum. Troskliwa opieka, dozór męzki, korepetycja, konwersacje i fortepian w miejscu. Hoża № 22, dom Wojdego, m. 20. 12599

Nauczycielka z chlubnym gimnazjalnym patentem, poszukuje lekcyj przedmiotów klasycznych na pensjach i przysposabia panienki do zakładów naukowych. Złota 24 nowy, mieszkania 9. 1692

Za dwie godziny lekcyj dziennie dla 8-letniej dziewczynki, oddaje się pokój przy familji. Saski plac № 6, m. 12, wiadomość od godz. 11 do 2 po południu. 12497

Posady i prace.

Uczeń potrzebny do cukierni. Ulica Marszałkowska № 117. 12564

Potrzebna jest panna do szycia na maszynie. Leszno № 18, mieszkania 40. 12608

Panny kompletnie uzdolnione w krawieczyznie damskiej, potrzebne są do magazynu M. Bronz, Podwale 3, 1-e piętro. 12601

Panny do nauki zaraz płatne, potrzebne są do fabryki piór strusich i fantazyjnych Eger, Świętojerska № 24. 12671

Potrzebna podręczna i uczennica do krawieczyzny. Senatorska 27, m. 9. 12666

Do sprzedaży rękawiczek i galanterji potrzebna jest panna przyjemnej powierzchowności, inteligentna i znająca takowe.— Marszałkowska № 111. 12663

Osoba inteligentna, młoda, znająca język niemiecki, mająca dobre świadectwa, pragnie zająć miejsce w cukierni albo w sklepie. Zgłosić się można: ulica Pańska № 66, mieszkania № 15. 12657

Rządca ekonom, praktyczny gospodarz, zdolny, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość: róg Zielnej i Złotej № 6, w sklepie mydlarskim. 12653

Potrzebne zaraz panny kompletnie uzdolnione do staników i spódnic. Świętokrzyzka № 35, mieszkania № 4. 12652

Uczeń potrzebny jest do tapicera. Chmielna № 4. 12689

Potrzebny jest czeladnik rzeźbiarski. Ulica Sienna № 19. 12679

Do piekarni Nowo-Wiedeńskiej, Długa 32, potrzeba zaraz dwóch chłopców w wieku 12—14 lat do nauki. 12644

Osoba wydoskonalona w krawieczyznie i kroju, poszukuje zajęcia. Ulica Chmielna № 33, mieszkania 40. 12642

Rządca polak od lat 10 prowadzący gospodarstwo w kraju i zagranicą, poszukuje odpowiedniej posady w Cesarstwie lub Królestwie. Bliższa wiadomość u p. Dr. Rejewskiego, Orla № 8, 1-e piętro. 1747

Potrzebny zaraz inkasent z kaucją rs. 400. Gwarancja pewna. Wiadomość w razurze Steckiego, Próżna 75, róg Marszłkowskiej.

Rs. 100—300 za wyrobienie posady technikowi wszechstronnie uzdolnionemu.— Adresy składać w kant. Kur. Warsz. pod lit. S. A. 8. 12693

Potrzebny jest kasjer dobrze znający rachunkowość z kaucją w gotowiźnie 1,000 rubli. Adresy składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod literą D. 1751

Czeladnicy zduńscy do robót przy piecach gładkich i kwadratowych, znajdą natychmiast zajęcie. Wiadomość w kantorze Maksymiljana Cohn, Orla № 7. 1749

Panny podręczne i do maszyny, za dobrem wynagrodzeniem, potrzebne są do magazynu bielizny E. Rogozińskiej. Elektoralna № 43. 1750

Bona niemka, posiadająca długoletnie doskonałe świadectwa, poszukuje zaraz miejsca, nalepiej na wsi. Oferty pod R. F. 100 w kantorze tegoż pisma. 12481

Osoba młoda, poszukuje miejsca do początkujących dzieci w Warszawie lub na wyjazd, może się zająć gospodarstwem. Piękna № 31, mieszkania 24. 12428

Uczeń dobrej konduity potrzebnym jest do sklepu kolonjalnego. Wiadomość: Mokotowska 15, u Wileńskiego. 12543

Kupno i sprzedaż

Meble tanio do sprzedania: garnitur czarny aksamitem kryty, kozetka buduarowa, kanapka fantazyjna, szafy rozbierane, szafki ozdobne do bielizny, lustra, biurko damskie bardzo ozdobne, biuro duże męzkie dębowe, stoliczki czarne, kolumny, konsolki, łóżka, toaleta wytwornej roboty, z jadalni umeblowanie dębowe, lampy, żyrardol, zegar, portjery, firanki i wiele sprzętów domowych.— Bracka 20, stróż Paweł wskaże. 12522

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitur czarny rzeźbiony i orzechowy, szafy, łóżka, umywalnia, toaleta, ozdobne dębowe umeblowanie jadalnego pokoju, bibljoteka, lustra, tremo, firanki, oraz inne meble do sprzedania bardzo tanio w pałacu na ul. Chmielnej № 26 stary, 32 nowy, idąc od ul. Brackiej 5 dom, mieszkania 9, stróż wskaże.

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, umeblowanie dębowe jadalnego pokoju, biuro, bibljoteka, ottomana, lustra, trema, dywany, firanki, oraz inne przedmioty, do sprzedania tanio przy ul. Chmielnej № 22 (nowy 28), idąc od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-em piętrze, mieszkania № 3. 12695

Dywany angielskie strzyżone, gładkie, brukselskie, perskie, tureckie, uralskie i inne. Wybór wielki!! Serwety, chodniki, kołdry, dery, „najlepiej kupić" w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137 nowy. PP. handlującym rabat!! 1712

Meble. Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, nowy 35, stróż wskaże. 12582

Śledzie pocztowe wyborne, bardzo tłuste i delikatne, od rs. 1 kop. 20 za baryłkę, poleca kantor A. W. Koczalskiego, ul. Świętokrzyzka № 27. 12490

Obrazy olejne, szkice, sztychy etc. Szpitalna 2, mieszkania 16. 12545

Tanio do sprzedania w dobrym stanie futro męzkie szopy, szafa brzozowa, duża, oszklona i z drzwiczkami, dwa łóżka, stół do rozsuwania, komoda i sofa do otwierania, wszystko jesionowe. Krochmalna № 31, mieszkania 6. 12588

Bardzo piękne biurko damskie czarne, do sprzedania, wykładane perłową masą. Ul. Orla № 4, w sklepie towarów kolonjalnych.

Złoty zegarek, prawdziwy angielski, pozostawiono do sprzedania u zegarmistrza, przy ulicy Świętokrzyzkiej № 5 nowy. 12603

Osoba potrzebująca na najpierwsze potrzeby życia, ma do zbycia staroświecki czajnik, który ma przeszło 250 lat i zegarek kieszonkowy, który ma 200 lat i był w kilku wojnach. Ktoby sobie życzył nabyć z pp. amatorów, raczy złożyć ofertę pod adresem „Antyk" w kant. Kurjera Warsz. 12656

Do sprzedania siodło damskie w dobrym stanie. Ulica Twarda № 9A, m. 63. 12665

Fortepian palisandrowy o 7 oktawach, nowej konstrukcji, szafa jesionowa rozbierana, zegar stołowy, lanszafty w ramach złoconych i dywan ładny do sprzedania. Żytnia № 8, mieszkania 1. 12651

Do sprzedania maszyny nowe: Wilsona rs. 28, Singera 35. Dzielna № 23, m. 1.

Meble są do sprzedania: garnitur czarny bogato rzeźbiony, stoliki fantazyjne, kredens, stół jadalny, krzesła dębowe. Ul. Długa № 23 (Eldorado), stróż wskaże. 12649

Do sprzedania fortepian krótki czarny, dobry dla początkujących, za rs. 60, obrazy olejne. Bracka 8 nowy, mieszk. 11. 12646

Magle angielskie, w dobrym stanie, do sprzedania. Ul. Przechodnia № 6. 1753

Platforma używana, w dobrym stanie, zdatna pod ciężar do sprzedania. Ul. Nowo-Karmelicka № 11, róg Wązkiej-Miłej.

Tokarnia ze szpungratem do sprzedania. Ulica Nowolipie № 6 nowy, wiadomość u złotnika. 12677

Torby, kartuszy, pasy, siatki, krzesełka do polowania, kurtki, spodnie, płaszcze skórzane poleca fabryka Breymeyera, Królewska 1, róg Krak.-Przedm. 12691

Maszyny do szycia praktyczne i trwałe, sprzedaje najtaniej Juljan Berg, ul. Mazowiecka № 14. 98

Kupuję wszelkie używane meble, fortepiany, kassy i t. p. Makow Solna 18. 11917

Dywany najtańsze perskie, angielskie, serwety, chodniki, oraz różne wyroby orjentalne poleca specjalny skład „Wschód," ul. Mazowiecka № 16/14, w podwórzu. 11652

Piwo bawarskie lagrowe, za które otrzymano wielki złoty medal. Flakon kop. 5, duża butelka kop. 8. Poleca skład win Biernackiego. Zielna № 1, róg Chmielnej. 12449

Billard, piramidka, lustra i łóżeczka dziecinne do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 117, w cukierni. 12565

Fortepian nowego fasonu sprzedaję za rs. 60. Pańska 46, mieszkania 50. 12553

Fortepian sprzedaję, wynajmuję, 2 rs. miesięcznie. Hoża 13, mieszkania 22. 12554

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania sklep mydlarski z powodu kupienia większego interesu. Wiadomość w kiosku: ul. Krakowskie-Przedmieście, dom Roezlera. 12532

Rs. 2,000 potrzeba na hypotekę. Nowy-Świat 19 (stary), mieszk. 15. 12512

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. b

Plac do sprzedania około 5.000 ł. □, razem lub częściowo od 3 ulic frontem z drzewami owocowemi, w blizkości ulic Marszałkowskiej i Koszyki. Ulica Piękna 45, mieszk. 1.

Wspólnik z kapitałem rs. 3,000 do rs. rs. 4,000, potrzebny do interesu komisowego dobrze procentującego, zapewnia się stałe utrzymanie. Wiadomość: Marszałkowska № 149, mieszkania 19. 12556

Osada pod większem miastem, przy szosie, kolei, wśród obozu, staw, młyn ulepszony, łaźnie, kąpiele, sklepy, mieszkania, rybołówstwo, ziemia, łąki, inwentarze, krestencja do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany. Wiadomość: restauracja, Herkulanum, róg Krakowskiego-Przedmieścia i Bednarskiej.

Do odstąpienia sklep spożywczo-galanteryjno-dystrybucyjny, dla osoby obeznanej, w dobrym punkcie. Wiadomość: kiosk, róg Wązkiej i Długiej. 1741

Poszukuje się dzierżawy kolonji w blizkości Warszawy, 2 do 3-ch włók. Zgłaszać się: Koszyki № 1, mieszkania № 2. Pośrednictwo osób trzecich wyłączone. 12595

W powiecie Grodziskim w mieście Mszczonowie posesja № 54, w pośrodku miasta położona, składająca się z domu murowanego, piętrowego, oficyny murowanej i oficyny drewnianej, komórek, oraz zabudowania gospodarskie z dwóma podwórzami, ogrodem, wszystko w najlepszym stanie do sprzedania, za sumę rs. 9,000, w razie potrzeby i gruntu 10 morgów. Wiadomość na miejscu, właściciela. 12670

Rs. 400 potrzebuje pożyczyć zaraz, z zapewnieniem wszelkiej gwarancji. Adresy składać można w kantorze Kurjera pod liczbą „400." 12694

Rs. 4,000 potrzeba na hypotekę. Wiad. w sklepie niciarskim, Nowy-Świat 53.

Kawiarnia do sprzedania, z powodu otrzymania posady. Wiadomość w kiosku, na rogu Piekarskiej. 12690

Rs. 12,000 do ulokowania, na pierwszy numer hypoteki, domu murowanego w Warszawie. Wiadomość u rejenta Maciejewskiego, w kancelarji Sądu Okręgowego. 12678

Szynk do wynajęcia, od trzydziestu lat egzystujący. Żelazna № 21, róg Łódzkiej, wiadomość u właściciela domu. 12685

Pracownia sukien przy magazynie strojów, jest do odstąpienia. Ul. Leszno № 31, dom Nejgebaura. 12673

Restauracja do odstąpienia zaraz, z całem urządzeniem. Wiadomość w sklepie wędlin, Leszno № 32. 12684

Potrzebny jest patent restauracyjny, lodownia pokojowa, noże rzeźnicze, szpryca z lewarem. Wiadomość: Pańska № 56, u właściciela domu. 12682

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Chmielna № 38. 12675

Kawiarnia z bilardem do sprzedania.— Wiadomość: Freta № 26. 12667

Magle do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Ulica Krzywe-Koło № 14. 12655

Sklepik wiktuałów do sprzedania za rs. 40. Przyrynek № 15. 12643

Lokale.

Do wynajęcia od 1 Października r. b., przy ulicy Marszałkowskiej № 67/1700R, obok gimnazjum, 2 pokoje na 1-m piętrze, w oficynie, z balkonem, przedpokojem, kuchnią, z wodociągiem, zlewem, chowankiem i piwnicą; za rs. 200 rocznie; 2 pokoje na 3-m piętrze, z przedpokojem, kuchnią, z wodociągiem, zlewem, schowankiem i piwnicą, za rs. 180 rocznie i 1 pokój z kuchnią, na parterze, za rs. 144 rocznie, stróż wskaże. 1737

Dla osób lubiących spokój jest, zaraz do wynajęcia lokal, na pierwszem piętrze, złożony z 6-u pokojów, przedpokoju i kuchni, w ogrodzie za rogatką Belwederską, 10 minut drogi pieszej od stacji tramwajów. Wiadomość w składzie wyrobów gumowych F. Wierzbickiego i S-ki. 1728

Za nizką cenę jest do odstąpienia zaraz do 1 Października letnie mieszkanie, złożone z trzech pokojów i kuchni, przy ulicy Koszyki № 1, wiadomość na miejscu, w muzeum pszczelniczem, lub też u d-ra Wyszyńskiego, Aleje Jerozolimskie, róg Kruczej № 29 nowy. 12623

Pokój kawalerski, wykwintnie umeblowany, w samym środku miasta, potrzebny jest zaraz. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 1744

3 pokoje i kuchnia po 60 rubli rocznie, w drugim Grochowie, obok browaru, w ogrodzie. Wiadomość tamże. 12681

Mieszkanie dla kawalerów do wynajęcia, stół i usługa na miejscu, na żądanie. Ul. Zgoda № 6, stróż wskaże. 12668

Mieszkania: złożone z 3-ch pokojów, przedpokoju i kuchni; kawalerskie z 2-ch pokojów i przedpokoju, obydwa na 3-m piętrze, do wynajęcia każdego czasu. Świętokrzyzka № 39, róg Zielnej. 1754

Mieszkanie z 4 lub 5 pokojów z kuchnią, potrzebne zaraz lub od najbliższego terminu. Oferty w biurze towarzystwa francuzko-włoskiego Dąbrowskich kopalń węgla.— Nowy-Świat 43, 1-e piętro. 12659

Jest pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem dla osoby płci żeńskiej, przy inteligentnej familji, za przystępne warunki.— Marszałkowska № 57 n. (129), m. 11. 12658

Senatorska 29. Sklep z antresolą do wynajęcia. Wiadomość u rządcy domu. 12647

Pokoje umeblowane. Nowy-Świat № 40/36 (nowy), do wynajęcia w każdym czasie pojedyńcze, a także dwa lub trzy razem, z pościelą, usługą i samowarem. Ceny umiarkowane. L. Chojnowski. 12662

Doniesienia rozmaite.

Reperacje i odnawianie wszelkiego rodzaju ram, ozdób salonowych, rzeźb, oraz oprawę obrazów, sztychów i t. p. uskutecznia najtaniej, fabryka pozłotnicza Kazimierza Matulewicza, przy ulicy Długiej № 41, róg Bielańskiej. 1606

Ważne dla osób niezamożnych. Nauczycielka zakładu rękodzielniczo-rzemieślniczego, przez czas wakacyjny, udziela lekcyj kroju sukien damskich u siebie, za opłatą bardzo nizką. Aleksandrja 15, mieszkania 4. 1722

Rs. 6,000 do ulokowania, na hypotekę po towarzystwie miejskiem. Przytem osoba życzy mieć posadę rządcy domu, kasjera lub magazyniera. Wiadomość: ulica Mirowska № 5, mieszk. № 14, od godz. 12 do 3-ej.

Poszukuje się osoby młodej lub dwóch panienek, na wspólne mieszkanie, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Ciepła 4, mieszkania 11. 12674

Pomieszczenie jest dla dwóch panienek, uczęszczających na pensję lub do gimnazjum, z całodziennem i kompletnem utrzymaniem, przy wdowie i córce wykształconej, za najumiarkowańszem wynagrodzeniem. Wiadomość na miejscu, ulica Krucza № 38, mieszkania 10. 12676

Osoba mogąca złożyć kaucji rs. 600, któraby chciała jechać do Rosji w interesie przemysłowo-handlowym, dającym zupełną gwarancję, zechce się zgłosić po bliższą informację na ulicę Bednarską № 31, m. 14, 1-e piętro, od frontu, do godz. 11 rano. 12672

Ząb do palenia pod kotły parowe oddaje się bez zapłaty. Nizka 61. 12602

Przechodząc ulicami: Gęsią, Nalewki, Przejazd, Rymarską, zgubił niżej podpisany 2 weksle wystawione p. S. Z. Lindenszaten na zlecenie firmy Karola Scheibler, 1) na sumę rs. 1,000, z terminem na wierzchu wypisanym dnia 27 Listopada r. b.; 2) rs. 217.28 dnia 25 Listopada r. b. Łaskawy znalazca zechce zwrócić powyższe weksle za nagrodą rubli dwa do Abrama Prywes, Muranów 17. 12631

W niedzielę pomiędzy godziną 10 a 11 w wieczór, przejeżdżając ulicą Bielańską, zgubiono chustkę dużą wełnianą, cienką, w kratkę czarną z białem. Upraszam sumiennego znalazcę o oddanie za nagrodą. Grzybowska № 32, mieszkania 8. 12590

Tłomoczek znaleziony w Rożannie, zgubiony przez kogoś z kompanji wyszłej z Warszawy w Czerwcu, odebrać można: ulica Świętokrzyzka № 5, m. 10. 12686

Akuszerka lecznicy 1-ej Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas kuracyjny. Cena najprzystępniejsza, z umieszczeniem dziecka. Krakowskie-Przedmieście № 10. 12499

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na dłuższy kuracyjny pobyt. Pokoje widne, suche, z oddzielnemi wejściami. Bednarska № 15. 12537

Akuszerka O. Gumińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, za cenę umiarkowaną. Szpitalna № 2. 12687

Mamka ze świeżym pokarmem. Stare-Miasto № 28, m. 6. 12683

Mamka z obfitym pokarmem. Ulica Widok № 21a, mieszkania 9. 12680

Mamka ze świeżym pokarmem potrzebuje dziecka do piersi. Nowa-Praga, ul. Fabryczna № 115, dom Pulkoskiego. 12654

Mamka doskonała. Praga, nowy bazar № 150, stróż wskaże. 12638

Wyżełek czarny podpalany z białą piersią, z obróżką i paskiem rzemiennym, zaginął. Uprasza się o odprowadzenie go lub podanie wiadomości na ulicę Widok № 2 za nagrodą, stróż wskaże. 12604

Chart przybłąkał się 11 Sierpnia. Odebrać można w Mokotowie w domu Cwilinga, u Grochowskiego. 12645

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.